KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) Nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.60 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranica pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524

Nr. 266. Poznań, środa dnia 21-go listopada 1917 Rok XII.

Poznań, dnia 20 listopada 1917.

Wobec położenia w Królestwie.

Społeczeństwo polskie w Królestwie ma przed sobą zadanie bardzo ważne, lecz zarazem niesłychanie trudne, jeżeli się zważy warunki pracy państwowo twórczej. Chodzi o to, aby po instalowaniu Rady Regencyjnej wskrzesić dwa inne ważne czynniki państwowej władzy: gabinet ministerjalny i reprezentację narodową: Radę Stanu „w nowym kształcie, powiększonym składzie i z większemi atrybucjami". Czynią się właśnie przygotowania do obsadzenia prezesury ministrów i powołania najwyższych urzędników państwowych, jak brzmiał Patent wrześniowy „w tych działach administracji, które są przekazane władzy państwowej polskiej".

W tej pracy przygotowującej organy polskiej państwowości starają się, rzecz oczywista, wpływ swój uwydatnić stronnictwa jako wykładniki zorganizowanej myśli politycznej. Wśród partji, reprezentujących aktywizm warszawski, z szczególną natarczywością zabiega o władzę partja, która wprawdzie nie rozgałęzionemi wpływami, ale zręcznością organizacyjną i bezceremonjalnością w zwalczaniu przeciwników zdobyła już pewne imię w całym kraju. Metody walki politycznej Centrum Narodowego słusznie przyrównywano do głównego acz nielicznego bractwa prof. Jaworskiego z pod znaku N. K. N., które wywoławszy w kraju sporo zamętu, zgasło ostatecznie bez rozgłosu i bez sławy.

Centrum Narodowe odbyło niedawno temu w Warszawie „Zjazd krajowy", na którym ustalono główne zasady postępowania politycznego wobec nowych zagadnień w życiu państwowotwórczem Królestwa. Zdawałoby się, że wobec prac tak niezmiernie doniosłych i decydujących jak tworzenie rządu i organizowanie narodowego przedstawicielstwa głównem zadaniem każdego stronnictwa politycznego będzie dążenie do jednoczenia sił narodu, do stworzenia silnego podłoża, na którem mogłyby stanąć mocno polskie władze państwowe. Wniosek taki tem więcej wydaje się usprawiedliwiony, że doświadczenie dni ubiegłych, poczynione z Tymczasową Radą Stanu, jest wyraźną przestrogą przed dalszem eksperymentowaniem poza plecami społeczeństwa. Ale Centrum Narodowe, jak się zdaje, ma odwagę do dalszych eksperymentów, chciałoby dokonać dzieła, którego bankructwo ogłosiły wypadki podczas tej wojny tam, gdzie społeczeństwa nie miały do niedawna praw pełnoletności. Centrum Narodowe pragnie stworzyć rząd nad narodem bez narodu, wyposażyć instancje kierownicze w pełnię władzy, nie pytając o to, czy uzyska w społeczeństwie tę miarę posłuchu i poparcia, bez której dzisiaj żaden organ państwowy skutecznie pracować nie może.

Wyrażając bowiem opinję, że osięgnąć można „pomyślne ukończenie budowy państwa tylko przez natychmiastowe stworzenie własnej, na poborze opartej armji i celowe jej użycie przed końcem wojny", warszawski zjazd ogólny Centrum Narodowego powziął znaną już uchwałę, w której powiada:

„Zjazd poleca wydziałowi wykonawczemu Centrum Narodowego rozwinąć energiczną działalność w tym kierunku, aby pierwszy gabinet ministerjalny mógł być jednolity i łącznie z przyszłą Radą Stanu nosił wyraźny charakter aktywistyczny. Wobec podejmowanej w kraju agitacji, aby przyszła Rada Stanu pochodziła w lwiej części z wyborów przez Sejmiki powiatowe, Zjazd, opierając się na udowodnionej ich bierności, pochodzeniu przeważnie z obcej nominacji i jednostronności pod względem składu społecznego, — daje wyraz przekonaniu, że w obecnych warunkach jedynie w drodze powołania, a nie z wyborów, da się zapewnić aktywizm przyszłej Rady Stanu i tylko przez tak powstałe ciało prawodawcze może ułatwić Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej spełnienie jej wielkich, historycznych zadań. Do działania w tym duchu zjazd wzywa ze względu na ważność chwili, cały obóz aktywistyczny w Polsce, bez względu na odcienia partyjne".

Człowiek świadomy stosunków partyjno-politycznych w Królestwie, wie jednak bardzo dobrze, że ten apel wystosowany do „całego obozu aktywistycznego", choćby nawet był skuteczny, w dalszych swoich konsekwencjach może być fatalny dla kierownictwa polityką państwową. Nie wejdą w skład rządu żywioły radykalno - lewicowe, których postawione warunki współpracy nie mają najmniejszych widoków powodzenia. Centrum Narodowe pragnęłoby zatem skupić jedynie te partje i partyjki środka, które wprawdzie liczne posiadają nazwy o brzmieniu nieraz bardzo obiecującem, lecz — dali Bóg — nie przedstawiają nic więcej jak nieznaczny odłam zorganizowanej myśli politycznej w Królestwie. A wśród tych organizacji znajdą się jeszcze poglądy zasadniczo odmienne na zagadnienia tego rodzaju co powołanie Rady Stanu jako surogatu Sejmu.

Już dzisiaj istnieje cały szereg projektów zorganizowania reprezentacji społeczeństwa. Przeprowadzenie zasady wyborów bezpośrednich natrafiłoby niewątpliwie na przeszkodę stanowczą, z tej myśli zatem społeczeństwo będzie musiało zrezygnować. Lecz istnieją projekty oparcia wyborów do Rady Stanu na Sejmikach i Radach miejskich z pewnem uzupełnieniem wpływów włościańskich, nie uwydatniających się w wymienionych korporacjach.

Myśl powołania Rady Stanu na podstawie nominacji, propagowana przez Centrum Narodowe napotyka na energiczną odprawę.

„Jeżeli, zamiast wyborów — pisze »Kurjer Warsz.« — zaprowadzona będzie zasada porozumienia pomiędzy stronnictwami i mianowania za pomocą klucza partyjnego, to zasada ta rozmnoży tylko wielokrotnie stronictwa, w celu dogodzenia ambicji jednostek. Zresztą przejścia Tym. Rady Stanu okazały bankructwo klucza partyjnego, wykazując, jak słabą jest podstawa autorytetu jednostki, zależnej od rozkazu stronnictwa, które, dla swych celów partyjnych, może żądać, bez względu na powagę chwili, usunięcia swego członka z danej reprezentacji, w razie oporu zaś bojkotujące jeszcze silniej samą reprezentację. Przypadek ten zdarzyć się nie może, gdy wybierają zbiorowe, uprawnione ciała, na których powadze opierać się może wybrany członek rządu. Mianowany zaś ma za sobą tylko własne stronnictwo, rozporządzające nieraz dziesięciu głosami, bo i to się zdarza, a zdarzać się będzie coraz częściej, gdy stronnictwa powstawać będą przy okazji wyborów podług klucza partyjnego. Zresztą co za powagę w kraju może mieć członek Rady Stanu, znany tylko w politycznych salonach Warszawy, jako prezes lub wiceprezes miniaturowego, a świeżo zrodzonego z matki ambicji, a ojca karjery — stronnictwa.

Zrozumiejmy tę prawdę polityczną, że nie jest winno społeczeństwo, gdy rządu nie słucha, lecz rząd, gdyż widać, iż rozkazywać nie może. Rząd zaś, mianowany za pomocą klucza partyjnego, będzie zawsze wisiał w powietrzu bez oparcia pozytywnego, normalnego, gdy tymczasem rząd z wyborów, rząd wybrany przez miasto i wieś, będzie miał oparcie swych wyborców."

Wobec zuchwałe podejmowanych prób narzucenia krajowi kierunku aktywistycznego powstaje pytanie, czy Rada Regencyjna będzie posiadać dość energji i jasnej świadomości celów, aby nie pozwolić na zagarnięcie rządów w kraju przez grupę ludzi, nie posiadających za sobą poparcia poważnych sfer politycznych i obywatelskich. Pod tym względem znaczne wątpliwości budzić musi prezentowana przez regientów kandydatura p. Kucharzewskiego na prezesa ministrów. Sądząc z dotychczasowej działalności p. Kucharzewskiego jest on więcej literatem niż politykiem. Przekonania jego idą w kierunku wybitnie aktywistycznym, a przymiotów czy zdolności męża stanu, któreby go jako osobistość także innym stronnictwom czyniły pożądanym, p. Kucharzewski dotąd nie wykazał. Dotąd ani Koło Międzypartyjne, grupujące żywioły umiarkowane, ani stronnictwa lewicy radykalnej wobec p. Kucharzewskiego stanowiska swojego nie sprecyzowały. Może wydaje się on im lepszym od innych gorliwie zabiegających kandydatów. Bądź jak bądź nominacja prezesa ministrów, który nie ma danych po temu, aby stać się mężem zaufania szerokich warstw społeczeństwa, stwarza zgóry niepomierne trudności.

Pogłoski o ustąpieniu pruskiego ministra spraw wewnętrznych Drewsa kursują w prasie berlińskiej. Przyczyną ma być opór, jaki konserwatywne koła rządowe stawiają jego projektom reformy sejmowej w Prusiech a w szczególności projektowi reorganizacji Izby panów. Swego czasu już wywołało niezadowolenie kół reakcyjnych rozporządzenie ministra Drewsa zakazujące urzędnikom werbować czynnie do Niem. Partji Ojczystej. Okrzyczano to jako skrępowanie praw obywatelskich urzędników i w nieznanym dotąd zapale obrony tychże praw wniesiono interpelację w pruskiej Izbie posłów.

Podczas gdy w Prusiech ustąpienie Drewsa leży dopiero w sferze przypuszczeń i domysłów, uchodzi w Rzeszy za rzecz pewną dymisja mianowanego niedawno sekretarza stanu dla spraw gospodarczych i socjalnych Schwandera. Jako powód podaje się względy zdrowia, podczas gdy z innej strony twierdzą, że powód tkwi w nieporozumieniach między sekretarzem stanu a innemi urzędami wojenno - gospodarczemi co do ukształtowania gospodarki przejściowej Rzeszy z wojny do pokoju.

Dodatki drożyźniane dla urzędników państwowych. Wolnokonserwatywny poseł Eckert zgłosił w Sejmie wniosek o dodatki drożyźniane dla pośrednich urzędników państwowych, nauczycieli i duchownych.

Po krwawych dniach w Rosji.

Londyn, 19. XI. (WTB.) Reuter donosi z Piotrogrodu pod datą 18., że »Gazeta Robotnicza« ogłosiła manifest, żądający, by wypuszczono na wolność wszystkich jeńców politycznych, zakończono rządy terorystyczne, przywrócono wolność prasową i poczyniono starania około bezpieczeństwa publicznego. Dalej żąda się, by Radzie miasta oddano do dyspozycji dostateczną siłę zbrojną celem wykonywania porządku. Tymczasem urządzają mieszkańcy Piotrogrodu własną służbę bezpieczeństwa celem strzeżenia domów w nocy. W kilku dniach wyczerpią się zapasy żywności i paszy z powodu ogólnego nieporządku i zburzenia urządzeń kolejowych. Urzędnicy ministerstwa finansów wzbraniali się wydać kasy państwowe bolszewikom. Dyrektorowie kolei państwowych zostali aresztowani, zostali jednakże później znowu wypuszczeni na wolność. Poselstwo amerykańskie poprosiło o pociąg celem przewiezienia 200 amerykan z Piotrogrodu do Charbina.

Londyn, 19. XI. (WTB.) »Daily Chronicle« dowiaduje się z Piotrogrodu, że wojska bolszewików, które pobiły 1500 kozaków Kiereńskiego między Gatczyną a Carskiem Siołem, liczą 16 tys. chłopa. W Moskwie rozpoczęła się walka 10. listopada. Wojsko rządowe składało się z 3 tys. żołnierzy, kadetów i studentów. Rozporządzali oni 3 działami, wielką liczbą karabinów i kilkoma karabinami maszynowemi. Z 100 tys. chłopa załogi stało około 15 tys. chłopa po stronie bolszewików, reszta pozostała w koszarach. Rewolucyjny komitet wojskowy ostrzeliwał z 15. dział bezustannie centrum miasta. Aż do 14. listopada zginęło 3 tys. osób, głównie obywateli spokojnych. Trupy leżały przez kilka dni niepogrzebane. Katedra w Kremlu została zburzona a kościół Bazylego zapalony strzałami.

Kaledin wysuwa się na pierwszy plan.

Sztokholm, 19. XI. (WTB.) Ostatnie wiadomości z Rosji podkreślają częściej niż dotąd, że Kiereńskij przegrał grę. Wczoraj wieczorem przybył według »Stokholms Tidningen« jego sekretarz prywatny do Sztokholmu, któremu udało się zbiedz z Rosji za fałszywym paszportem. I on potwierdził opowiadanie innych podróżnych, że Kiereńskij zbiegł i że bolszewicy panują w Piotrogrodzie. Wiadomość o udziale Kornilowa w walce nazwał on nieprawdziwą. Natomiast prawdą jest, że Kaledin opanował zagłębie donieckie.

Operacje gen. kozaków Kaledina wysuwa się w doniesieniach coraz bardziej na plan pierwszy. Po walce między Leninem i Kiereńskim, nastąpi, jak się zdaje, walka między Leninem i Kaledinem. Gen. kozaków zmierza według rozmaitych wieści do prowadzenia prawdziwej wojny głodowej przeciw Piotrogrodowi. Dla tego zajął on zagłębie węglowe donieckie, ponieważ w ten sposób wywierać może nacisk na cały ruch kolejowy Rosji. Także Charków zajęły wojska jego, które zatrzymały tam 200 wagonów z żywnością, przeznaczonych dla Piotrogrodu. Brak żywności w stolicy jest już podobno bardzo wielki.

W przededniu ważnych wypadków w Rosji.

Amsterdam, 19. XI. (WTB.) Według »Allg. Handelsblad« donosi Harold Williams z Piotrogrodu, że Kiereńskij stracił swe znaczenie ze, lecz i znaczenie partji bolszewików maleje. Udało im się wprawdzie utworzyć rząd, wykonujący władzę w Piotrogrodzie, lecz nie zdołają oni rządzić całą Rosją. Machina rządowa stoi.

Urzędnicy wzbraniają się jednogłośnie pracować dla buntowników. Wielka armja zbliża się do Piotrogrodu, nie wie się wszakże, w jakim zamiarze. Inna wielka armja ciągnie na Moskwę. Według ostatnich wiadomości nastąpił podobno rozłam w rządzie Lenina, 5 ministrów ustąpiło. Wyrządzone w Kremlu i w piotrogrodzkim pałacu zimowym zniszczenia spotęgowały w obu partjach silne pragnienie pokoju. W Moskwie po tygodniowych rządach grozy zapanował pokój. Lecz jest to pokój wyczerpania i strachu, który nie dał zwycięstwa żadnej z partji.

Kozacy zdradzili Kiereńskiego?

Berlin, 19. XI. O zwycięstwie bolszewików, rzezi w Moskwie i porażce Kiereńskiego rozchodzą się wiadomości, nie dające się skontrolować. M. i. donoszą: Pod Carskiem Siołem wtargnęły we wtorek wieczorem wojska bolszewików do pałacu. To zniechęciło główne siły Kiereńskiego, stojące pod Gatczyną. W środę przybył marynarz Dybenko jako wysłannik bolszewików i oświadczył kozakom, że są odcięci. Podczas rozmowy przybyła deputacja 5. armji i oświadczyła, że skoro nie zaprzestanie się walki, armja uderzy na kozaków. Kozacy postanowili następnie aresztować Kiereńskiego jako zdrajcę. Podczas gdy naradzali się jeszcze nad sposobem aresztowania, przebrał się Kiereńskij jako marynarz i zbiegł.

Ustąpienie urzędników ministerjalnych w Rosji.

Piotrogród, 18. XI. (WTB.) Angielskie Biuro Reutera donosi: Urzędnicy ministerstw dla spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa i zaopatrywania w żywność jako też pięciu członków Sowjetu ustąpiło, uważając za konieczne utworzenie ministerstwa koalicyjnego.

»Temps« nawołuje do rozwagi wobec nowego położenia w Rosji.

Berno, 18. XI. (WTB.) »Temps« poczyna zawracać w oczekiwaniu zwycięstwa bolszewików. Nie wie się zupełnie nic o tem, co się dzieje w Rosji, i żyje się w sumarycznem mniemaniu, że Kiereńskij i Kaledin oddani są koalicji, Lenin i Trockij zaprzedani są państw. centralnym. Należy wypośrodkować, na czem opierają się wpływy przywódców bolszewików, celem wykorzystania nowego położenia.

Balfour o położeniu w Rosji.

Londyn, 19. XI. (WTB.) W Izbie gmin oświadczył Balfour na zapytanie, że położenie w Rosji jest jeszcze nie wyjaśnione, aczkolwiek bolszewicy zdają się zupełnie panować nad położeniem w Piotrogrodzie i Moskwie. Rokowania nad utworzeniem rządu koalicyjnego nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu. Przerwana w początku ubiegłego tygodnia komunikacja telegraficzna z ambasadorem angielskim w Piotrogrodzie została znowu przywrócona. Ambasador rosyjski pozostaje na swym posterunku.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 19. XI. wiecz. (WTB.) We Flandrji ożywiona walka ogniowa od lasu pod Houthoulst aż do Zandvoorde. Częściowy atak francuzów przy lesie pod Chaume odparto.

Na wschodzie nic osobliwego.

Gwałtowne walki w górach między Brentą i Piawą.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 19. XI. (WTB.) Nasze łodzie podwodne zatopiły znowu naokoło Anglji 14 tys. ton. Między zatopionemi statkami znajdowały się dwa parowce angielskie, wystrzelone z silnych konwojów; jeden parowiec był uzbrojony; dalszy angielski parowiec uzbrojony, który również wystrzelony został z konwoju, był po brzegi naładowany żywnością dla Anglji. Szef sztabu adm.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 19. XI. (WTB.) Włoska widownia wojny: Na obszarze górzystym na południe od Feltre wojska generała Alfreda Krausa przedwczoraj w zaciętym boju, trwającym do nocy wzięły szturmem wieś Quere i górę Cornella. Nieprzyjaciel pozostawił w naszych ręku przeszło 1100 jeńców. Sukces, który wczoraj wyzyskano dalszem zdobyciem terenu, zawdzięczyć należy przedewszystkiem śmiałemu natarciu wypróbowanego 2. pułku piechoty bośniacko - hercegowińskiemu i niemieckim oddziałom szturmowym. Na północ - wschód od Gallie kilka ataków włoskich załamało się krwawo.

Wschodnia widownia wojny: Bez zmian.

Albanja: W Albanji atak szturmowy strzelców bośniacko - hercegowińskich na włoski przyczółek mostowy Feras nad dolnym Vojuss zupełny przyniósł sukces. Załoga przeważająca liczbą została wypędzona i zdobyto znaczne łupy. Szef sztabu generalnego.

Komunikaty włoskie.

Rzym, 16. XI. (WTB.) Na froncie górskim od płaskowzgórza pod Asiago aż do Piawy rozszerzyły się wczoraj walki i trwały w dalszym ciągu; nieprzyjaciel ostrzeliwał silnie pozycje nasze i podejmował silne ataki. Wojska nasze, poparte przez artylerję, stawiały wszędzie bardzo waleczny opór, podejmowały ostre kontrataki, zadały wrogowi straty i zabrały mu jeńców. Wszystkie pozycje pozostały w rękach naszych. Koncentracje wojsk nieprzyjacielskich na północ od Asiago i w lesie pod Gallia obrzucili lotnicy nasi bombami. W dolinie trwały silne walki działowe po przez Piawę. Od przełęczy stylfskiej aż do rzeki Astach dość silna działalność ogniowa. Miejscowe walki piechoty w dolinie judykarskiej i ledrońskiej. Wczoraj ponowne ataki napowietrzne na wojska nieprzyjacielskie.

Rzym, 18. XI. (WTB.) Sprawozdanie dzisiejsze opiewa pom. in.: Na płaskowzgórzu Schlegen nieprzyjaciel w nocy na 19. bm. w dalszym ciągu próbował przełamać linje nasze Monte Sizerno — Monte Castell Gomberto. Atak podjęty cztery razy z największą siłą został łatwo odparty. Dalej na północ w kierunku na Caserta Melletta zdobyliśmy z wielką odwagą z powrotem wysunięte pozycje, stracone w dniu poprzednim i wzięliśmy około 100 jeńców. Pomiędzy Brentą a Piavą nacisk wzmocnionych mas nieprzyjacielskich skłonił wojska nasze na kilku punktach do zaprzestania obrony wysuniętych placówek. Wczoraj wypędziliśmy nieprzyjaciela wzdłuż Piave piorunującym atakiem z okolicy Fegare. Na prawym brzegu rzeki Piave wzięliśmy 16. i 17. listopada, 51 oficerów i 1212 szeregowców do niewoli i zdobyliśmy 27 karabinów maszynowych. Generał Diaz.

Pisma włoskie o rozwoju ofenzywy.

Berno, 18. XI. (WTB.) Dzisiejszy »Corriere del Ticino« podaje wyjątki z pism medjolańskich o położeniu militarnem. I tak oświadcza krytyk wojskowy »Corriere della Sera«: Prawdziwa ofenzywa przeciw Włochom rozpoczyna się dopiero teraz. Napór jej jest potężny, lecz powaga tego niebezpieczeństwa zdaje się wzmacniać wolę odporną obrońców, do których odnosi się ojczyzna z wdzięcznością. »Secolo« pisze: Rozwijająca się ofenzywa jest bardzo poważna a zadanie sił, mających przeciwstawić się intruzowi, jednem z najtrudniejszych. Nieprzyjaciel uderza z potężnych pozycji i za pomocą najskuteczniejszych środków; nie należy się zatem dziwić, jeżeli linje nasze doznają zmian.

Dowódca wojsk francuskich we Włoszech.

Berlin, 19. XI. Do »Berl. Tagbl.« donoszą, że Lafavolle udał się do Włoch celem objęcia dowództwa nad francuską armją posiłkową.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 19. XI. (WTB.) Sprawozdanie niedzielne popołudniowe: Dość silna działalność artylerji po obu stronach na północ od Chemin des Dames i na prawym brzegu Mozy. Napad na posterunki nieprzyjacielskie przy górze Cornillet umożliwił nam ujęcie jeńców. Noc wszędzie miała przebieg spokojny.

Sprawozdanie wieczorne: Chwilami przerwana działalność artylerji po obu stronach w okolicy Vaudesson i pod Schoenholz. W dalszym ciągu ożywiona działalność artylerji na północ od wzgórza 344 (prawy brzeg Mozy). Z reszty frontu nic nowego.

(Sprawozdanie.) Front belgijski: W nocy z 17. na 18. listop. ogień artylerji. Słaba działalność lotnicza.

Armja wschodnia: Dnja 17. na całym froncie słaba działalność z powodu niepogody. Mimo to wojska serbskie wykonały skuteczny napad na rowy nieprzyjacielskie i zabrały narzędzia. W górnej części doliny rzeki Skumbi cofnęliśmy swe wysunięte oddziały wywiadowcze; w ruchu ich nieprzyjaciel nie przeszkadzał, trzymając się poza obrębem ognia naszej artylerji.

Clemenceau o położeniu.

Berlin, 18. XI. (WTB.) Nowy francuski prezes ministrów pisał jeszcze w dn. 13. listopada w »Homme Enchaine« bardzo ujemnie o bolszewikach, którzy przecież zrzucili maskę i pokazali, że przyjmują pokój niemiecki, któryby pozostawił Alzację - Lotaryngję pod jarzmem niemieckiem i pozbawił koalicję jej posiadłości nad Morzem Śródziemnem i północną Afrykę. Nigdy zapewne nie będzie się poważnie roztrząsać nizkich tych projektów fantastycznych. Należy się wszakże cieszyć z tego, że ukryci pacyfiści zostali wreszcie zupełnie zdemaskowani. Biuro Wolffa nie bez powodu uczyniło tę aluzję do możliwości nowej konferencji sztokholmskiej. Koalicja ma się dać nakłonić do roztrząsania celów wojny i pokoju na konferencji przedstawicieli bez wszelkiego autorytetu. W ten sposób chce się rządy zastąpić zdrajcami i szpiegami Niemiec. Niemcom spieszy się zawrzeć pokój niemiecki, nim wystąpi armja amerykańska. Dla tego musi brzmieć zadanie wojenne dla koalicji: Najpierw utrzymanie pewnego frontu, trzymanie wszędzie doskonałej straży i zabezpieczenie sobie wszelkich korzyści dla ofenzywy, aż zdołają oddziaływać skutecznie wysiłki amerykańskie.

Pichon nawołuje do energicznej wojny.

Berno, 18. XI. (WTB.) Nowy minister spraw zagranicznych Pichon pisze w piśmie swem »Petit Journal«, że mowa Lloyda Georgea jest najostrzejszem i najzupełniejszem potępieniem sposobu prowadzenia wojny przez koalicję, jakie dotąd wypowiedziano. Żądając jak najenergiczniejszego prowadzenia wojny oświadcza Pichon ostatecznie, że należy postępować jak najstanowczej przeciw zapowiadającym klęskę, których bezczelność coraz bardziej wzrasta, przeciw przekupionym i szpiegom, którzy nie są jeszcze wszyscy ujęci. Należy w tym celu od Morza Północnego aż do Adrjatyku przeciwstawić się wrogowi, który rozporządza olbrzymiemi środkami i niezmordowanie pracuje nad zadaniem koalicji nowej klęski.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 18. XI. (WTB.) Sprawozdanie poranne: Czynność artylerji na froncie bojowym trwa po obu stronach.

Londyn, 18. XI. (WTB.) Dzisiejsze sprawozdanie popołudniowe opiewa: Dzisiaj rano o zmroku zaatakował silny nieprzyjacielski oddział szturmowy nasze rowy w okolicy Guillemont na południe - wschód od Epehy i w pewnych miejscach włamał się. Nasze wojska podjęły kontratak i po zaciętej walce w ciągu której wzięliśmy kilku jeńców, nieprzyjaciela wyrzuciły. Zresztą po obu stronach zwykła czynność artylerji.

Londyn, 19. XI. (WTB.) Sprawozdanie niedzielne poranne: W pierwszych godzinach nocnych podjęły oddziały nasze skuteczne wyprawy przeciw rowom nieprzyjacielskim w sąsiedztwie Monchy le Preux i ujęły kilku jeńców. Działalność artylerji na froncie bitwy trwa po obu stronach. Nieprzyjacielski ogień działowy skierowany był głównie przeciw pozycjom naszym pod Passchendaele, Langemarck i na południe od lasu Polygan.

Śmierć dowódcy angielskiego.

Londyn, 19. XI. (WTB.) Naczelny wódz angielski w Mezopotamji, gen. Maude, zmarł wczoraj.

Rząd angielski przeciw propagandzie pokojowej.

Berlin, 19. XI. Pisma francuskie donoszą z Londynu, że rząd angielski przedsięwziął ostre środki przeciw wzmagającej się w ostatnich tygodniach w sposób uderzający propagandzie pokojowej.

Stanowisko Lloyd George'a utwierdzone.

Amsterdam, 20. XI. (WTB.) Reuter donosi, że Lloyd George mową swą uzyskał wielki sukces osobisty. Stronę parlamentarną zajścia wywołanego paryską mową uważa się jako załatwioną.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 19. XI. (WTB.) Front macedoński: Tylko w niektórych miejscach bardziej ożywiona działalność ogniowa z przerwami. Na zachodzie frontu pod Bitolją usiłowała uderzyć nieprzyjacielska grupa wywiadowcza, została jednakże odpędzona ogniem. Na zachód od jeziora Doran nasze oddziały wywiadowcze ujęły jeńców angielskich.

Dobrudża: Pod Isaccą ożywiony ogień działowy.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 17. XI. (WTB.) Persja: Na północ od Serdaszt odparto dn. 14. listopada ataki batalionu rosyjskiego, popartego szwadronem konnicy, dwoma karabinami maszynowemi i 2 działami.

Sinai: Nieprzyjaciel rozwijał jedynie za pomocą konnicy większą działalność. Ataki jej odparto w kilku miejscach. Na innych frontach nic ważnego.

Konstantynopol, 18. XI. (WTB.) Urzędowe sprawozdanie: Z żadnego frontu nie donoszą o szczególnych wypadkach.

Walki w Palestynie.

Londyn, 18. XI. (WTB.) Wczoraj dotarły wojska nasze po nieznacznym oporze przeciwnika do linji od Ramlehludd aż do odległości 3 mil angielskich (5 km) na południe od Jaffy. W pewnej części terenu operacyjnego odparto atak pułku tureckiego na konnicę nowozelandzką i zadano wrogowi ciężkie straty. Liczba jeńców, policzonych od 31. października, przekracza 9 tys.

Zajęcie Jaffy.

Londyn, 18. XI. (WTB.) Wczoraj została Jaffa bez oporu obsadzoną przez konnicę australską i nowozelandzką. Jak się zdaje, nieprzyjaciel cofa się w kierunku północno - zachodnim.

Jaffa jest ważnym punktem nadmorskim w Palestynie. Ongi wielkiem miastem portowem, służy Jaffa i dziś jeszcze jako wielka stacja komunikacyjna dla ruchu pielgrzymów. Miasto liczy 45 tys. mieszkańców. Leży ono już na północ od Jerozolimy, tak że powstaje pytanie, czy po zajęciu Jaffy turcy zechcą jeszcze bronić Jerozolimy, tem bardziej, że Agencja turecka przedstawia odwrót turków jako dobrowolną operację, podjętą w celach strategicznych.

Zaprzeczenie Agencji tureckiej.

Konstantynopol, 18. XI. (WTB.) Wielkie zwycięstwo, jakie anglicy rzekomo odnieśli w Palestynie, pochodzi stąd, że nasze linje bojowe pod Gazą i Bir es Saba planowo przeniesione zostały więcej w tył. Poza walką w okolicy Bir es Saba nie stoczono od opróżnienia Gazy i Bir es Saba wogóle żadnej poważnej potyczki w tych okolicach. Nasze oddziały wysunięte w okolicy Bir es Saba trzymały się dzielnie i musiały ponieść straty, ponieważ nie cofnęły się na czas. Doniesienie o sukcesie anglików w okolicy Tekoit jest w każdym punkcie zmyślone, ponieważ w tej okolicy nie odbyła się wogóle żadna walka. Nasze wojska wysunięte połączyły się jedynie z głównemi siłami a anglicy cofnęli się od nowa w kierunku Samary, nie odczekawszy ataku naszych sił skoncentrowanych.

Walka w Afryce wschodniej.

Londyn, 19. XI. (WTB.) Na płaskowzgórzu Makonde wojska nasze dn. 14. listopada zajęły Mwiti. Po słabym oporze usadowiły się one na terenie górzystym na północ-wschód i na zachód od Cziwata. Dn. 15. listopada zajęliśmy Cziwata po potyczce na wzgórzach, położonych na wschód od stacji misyjnej. Ujęto 46 europejczyków i 425 askarów. Razem doniosły nasze oddziały na wszystkich frontach, że zabito wzgl. ujęto od 1. listop. 473 europejczyków niemieckich i 1072 askarów oraz że zdobyto 4,1 całowe działa, 33 karabinów maszynowych i dużo materjału wojennego. Nieprzyjaciela wypędzono definitywnie z całego obszaru pod Mahenge.

(Uwaga Biura Wolffa: Już po swem doniesieniu o toczących się w czasie od 6. do 8. b. m. walkach stali anglicy rzekomo tuż pod Cziwata i Mwiti. Że dopiero dn. 14. i 15. zajść zdołali oba punkty, dowodzi, że opór, na jaki napotkali, nie był chyba taki słaby. Tem samem jednakże nie dotarli anglicy jeszcze do płaskowzgórza pod Makonde, jak to utrzymują. Doniesienia o stratach niemieckich w ludziach i materjale nie mogą tu zostać oczywiście sprawdzone. Ogółem okazały się tego rodzaju doniesienia przy dawniejszych sposobnościach przesadzonemi.)

Cel podróży Venizelosa.

Londyn, 19. XI. (WTB.) Reuter dowiaduje się, że Venizelos po załatwieniu się z podróżą do Anglji, Francji i Włoch powróci do Aten a na wiosnę uda się do Ameryki. Do przedstawiciela Biura Reutera powiedział Venizelos, że celem wizyty jego omówienie z czynnikami rządowemi wszystkich kwestji, pozostających w związku z dostawami dla ludności cywilnej i wojska.

Postulaty Wilsona wobec koalicji.

Londyn, 19. XI. (WTB.) Reuter dowiaduje się: Pułkownik House, przywódca misji amerykańskiej Wilsona w Europie, otrzymał telegram od prezydenta, w którym tenże z naciskiem wskazuje na to, że rząd Stanów Zjedn. zgodność w postępowaniu i kontroli między wszystkiemi koaljantami a Stanami Zjedn. uważa za postulat zasadniczy w celu osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju. Prezydent podkreśla fakt, że jedność ta winna być udoskonalona, jeżeli wszelkie zasoby Stanów Zjedn. wykorzystane być mają dobrze i z korzyścią. Prezydent prosi pułkownika House, by naradził się z kierownikami rządów sprzymierzonych w celu możliwie zwartego wspólnego postępowania. Wilson polecił pułkownikowi House, by wziął udział w pierwszej naradzie najwyższej Rady wojennej z gen. Bliss, szefem sztabu armji Stanów Zjedn., jako doradcą wojskowym. Narada ta odbędzie się prawdopodobnie w Paryżu przed końcem bm.

Wilson a Najwyższa Rada wojenna koalicji.

Londyn, 19. XI. (WTB.) Jak donosi biuro Reutera, pułkownik Houx, głowa poselstwa amerykańskiego misji Wilsona, otrzymał depeszę od prezydenta, w której tenże wyraźnie zaznacza, że rząd Stanów Zjednoczonych jednomyślność postępowania i kontroli pomiędzy wszystkimi sprzymierzeńcami i Stanami Zjednoczonymi uważa jako ważny postulat zdobycia sprawiedliwego i trwałego pokoju. Wilson polecił Houxowi wziąć udział w pierwszej naradzie najwyższej Rady wojennej z generałem Bliss, szefem sztabu generalnego armji Stanów Zjendoczonych.

Japonja a koalicja.

Osaka, 18. XI. (WTB.) Japoński minister finansów powiedział w mowie, że nie podobna absolutnie wysłać wojsk japońskich do Europy. Koalicja uznaje te trudności i nigdy do tego nie parła. Japończycy dowiedli gotowości służenia sprawie koalicji przez oddanie marynarki i przez poparcie w budowie statków i w przemyśle oraz za pomocą środków pieniężnych. Pomoc finansowa, dana koalicji pośrednio albo bezpośrednio, wynosi obecnie 1 miljard funtów szterlingów (20 miljardów marek).

Sprawa żywności dla Belgji.

Berno, 18. XI. (WTB.) Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że Hoover powiedział o podanej przez »Daily Mail« wiadomości, o panującym w Belgji głodzie: Brak żywności w Belgji jest jedynie skutkiem niedostatecznej ilości okrętów i opóźnienia z powodu działalności łodzi podwodnych. W czasie od 1. lutego do 1. paźdz. dostarczono do Rotterdamu 400 tys. ton żywności, dalsze 250 tys. nie zdołały dotrzeć do miejsca przeznaczenia z powodu wojny łodzi podwodnych. Komisja nie zdołała zapobiedz stratom.

W tej sprawie donoszą ze strony miarodajnej co następuje: Gdyby zaznaczyć się miał w Belgji brak żywności, powodem tego nie jest wojna łodzi podwodnych, lecz z jednej strony samowolne, sprzeciwiające się układowi postępowanie statków komisji ratunkowej, z drugiej strony wywierany przez Anglję na statki te nacisk, by w interesie wrogów naszych, szczególnie Anglji wykonywały podróże przez teren blokady. Nie nasze łodzie podwodne pozbawiają ludność belgijską żywności, lecz samowola i interesowność naszych przeciwników którzy, jak zwykle, poświęcają interesy belgijskiej ludności cywilnej na rzecz własnych.

Sprostowanie.

Berlin, 19. XI. (WTB.) Według sprawozdania urzędowego admiralicji angielskiej zatopili rzekomo anglicy podczas potyczki w zatoce niemieckiej w dn. 17. bm. poławiacza min. Twierdzenie to nie zgadza się z prawdą. Anglicy nie zatopili żadnego z statków naszych do wyławiania min. Natomiast brak parowca rybackiego, o który rozchodzi się prawdopodobnie w ogłoszeniu angielskiem.

Nieistniejący rozkaz dzienny Hindenburga.

Berlin, 19. XI. (WTB.) W prasie nieprzyjacielskiej i w części prasy neutralnej pojawił się obecnie rzekomy rozkaz dzienny Hindenburga a w nim zdanie, iż wszyscy dowódcy i żołnierze wiedzieć muszą, że od posiadania wsi Passchendaele zawisł los wojsk naszych we Flandrji. Wynaleźli go anglicy, aby swą drobną zdobycz terenową przedstawić w świetle korzystniejszem

Clemenceau jako głowa rządu francuskiego.

Objęcie przez Jerzego Clemenceau'a rządów we Francji oznacza niewątpliwie nowy etap w francuskiej polityce wojennej. Po chwiejnym, lawirującym Painleve'm dochodzi do steru indywidualność silnie zarysowana, mąż o równie pałącej ambicji jak żelaznej energji. Clemenceau jest przedstawicielem zwolenników „wojny aż do końca“ czyli tak zwanego „jusqu'auboutismu“ i temu celowi podporządkuje on bezwzględnie wszystkie siły narodu. Nic dziwnego, że osoba nowego prezesa ministrów stała się od razu celem najżywszej dyskusji w prasie.

»Genévois« pisze: „Clémenceau został prezydentem ministrów, ponieważ niemcy stoją w Wenecji. Z troską, nie z dumą powie sobie Clémenceau, że powołano go na zbawcę po zaniedbaniu tego, co już się nie wróci“. Wychodząc z założenia, że niebezpieczeństwo militarne wymaga eksperymentu z Clémenceau'em zrozumieć można, że radykalno socjalistyczna grupa kilku członkom swoim pozwoliła wstąpić do nowego rządu. W październiku 1915 r. ku wielkiemu oburzeniu Izby przez Ribota dymisjonowany Nail zostaje ministrem sprawiedliwości. Clémenceau, który we wtorek po raz pierwszy wystąpi w Izbie, będzie miał po swojej stronie nietylko prawicę, lecz także lewicę obywatelską. Zwolennicy Caillaux'a i frakcja socjalistyczna wstrzymają się prawdopodobnie od głosowania. Już w piątek Clémenceau przewodniczył dwom posiedzeniom gabinetu. Powzięte tamże rezolucje rządu noszą znamię metody Clemenceau'a. Sprawy dotyczące zdrady stanu zostaną przekazane sądom wojskowym celem szybszego załatwienia. Tym sposobem prawica otrzyma dowód nieugiętości nowego kursu. Lewica znajdzie zadowolenie w tem, że znosi się polityczną cenzurę prewencyjną a prasa otrzymywać będzie codzienne wskazania o rzeczach niedozwolonych.

Wojowniczo usposobione pisma »Temps« i »Journal des Débats« cieszą się, że żelazna ręka ujęła ster państwa. »Journal des Débats« jest zadowolony, że Clémenceau zaniechawszy obrad z wszelkiemi klikami przystąpił natychmiast do dzieła twórczego.

Kuluary Izby francuskiej nadzwyczaj ożywiony widok przedstawiały w piątek i sobotę. Na ogół można było odnieść wrażenie, że tylko socjaliści będą nieprzejednanymi przeciwnikami Clémenceau'a, a grupa Caillaux natomiast zachowa się neutralnie. Z natężeniem wyczekuje się deklaracji ministerjalnej Clémenceau'a. Będzie ona bilansem czterdziestu miesięcy wojny, będzie proklamowała »wojnę aż do ostateczności« i obwieści szybkie załatwienie się sądowe z wszystkimi zdrajcami i wichrzycielami pacyfistycznymi. Prasa na ogół wyraża ufność do rządów Clémenceau'a. Radykalne i socjalistyczne pisma nie tają, że nowy gabinet może nie utrzyma się długo. Były minister Sembat pisze w »Lanterne«: „Uczyńmy wszystko co tylko można, aby ministerjum szybko doszło do końca“. Nadzieją tą pociesza się także Renaudel w »Humanité«. Umiarkowana i prawicowa prasa przyrzeka nieograniczone poparcie nowemu premjerowi, jeśli się okaże, że on Francję do szybkiego doprowadzi zwycięstwa. Najgoręcej witają go pisma konserwatywne jak »Figaro« i »Gaulois«. Na posiedzeniu wtorkowem przedłożone zostaną dwie interpelacje. Konserwatysta Baudry d'Asson interpelować będzie w sprawach ogólnej polityki nowego rządu a przedstawiciel zjednoczonych socjalistów poseł Maveras o prowadzeniu wojny i celach wojennych.

Ministerjum Clemenceau'a zostało mocą dekretu uzupełnione w sposób następujący: Poseł Ignace zostaje sekretarzem stanu dla sądownictwa wojskowego i spraw rentowych, Godart zatrzymuje sprawy sanitarne. Dusmenil zostaje podsekretarzem stanu dla lotnictwa, Lemerey dla żeglugi handlowej. Wicegubernator »Banku Francuskiego« Karol Regent zamianowany podsekretarzem stanu dla finansów a poseł Abramy podsekretarzem stanu dla rezerw wojskowych i dla spraw pensji w ministerstwie wojennem.

Krótko przed nominacją swoją na premjera przewodniczył Clémenceau »Komisji dla spraw zewnętrznych«, zajmującej się sprawą zaofiarowania pokoju ze strony Niemiec. Posiedzenie odnośne odroczono z powodu kryzysu ministerjalnego.

O sposobie życia nowego premjera donoszą gazety, że wstaje o godz. 3 rano. Pisze wtedy swój artykuł dla »Homme Enchainé«. Spożywa śniadanie o godz. 6. Uprawia potem pół godziny gimnastykę szwedzką. Następnie o godz. 10. przyjmuje wizytujących go. Zasiada do obiadu o godz. 12. przyczem nie pija wina lecz wodę. Przechadza się po obiedzie. Do snu kładzie się o godz. 8. wieczorem.

Wiadomości polityczne.

Powrót kanclerza.

Berlin, 19. XI. (WTB.) Kanclerz hr. Hertling przybył dotąd dziś przed południem.

Utrata mandatu Kramarza.

Pisma galicyjskie donoszą z Wiednia: Komisja nietykalności poselskiej uchwaliła przywrócić mandat Burzivala. Za wnioskiem głosowało 8 członków komisji, a 8 przeciw. Przewodniczący Bukvaj dyrymował na korzyść przywrócenia mandatu.

Natomiast wnioski o przywrócenie mandatów Kramarza, Raszina, Markowa i Kurylowicza odrzuciła komisji 10 głosami przeciw 7.

Wniosek soc. dem. Riegera o rozpisanie wyborów uzupełniających przyjęła komisja 11 głosami przeciw 6.

Protest rusinów.

Wiedeń, 17. XI. W sprawie rzekomo zamierzonego połączenia Galicji z Królestwem Polskiem ukraińska Rada narodowa na posiedzeniu odbytem dzisiaj pod przewodnictwem posła Dr. Lewickiego uchwaliła zwrócić się z manifestem do narodu ukraińskiego, zwołać zebranie mężów zaufania, oraz wezwać parlamentarnych przedstawicieli Ukrainy do jaknajostrzejszej opozycji przeciwko rządowi w Parlamencie i w delegacjach. W związku z tem minister Horbaczewski podał prośbę o dymisję.

Spokój w Zurychu.

Zurych, 19. XI. (WTB.) W nocy z niedzieli na poniedziałek i w poniedziałek nie wydarzyły się w Zurychu żadne nowe rozruchy. Trzy bataljony pilnują porządku w pobliżu miejsca zajść. Dotąd nie ma dalszych ofiar, prócz owych trzech, o których donoszono. Główni sprawcy pozostają na razie w areszcie. Szkody, wyrządzone w gmachu policyjnym, ocenia się na kilka set franków.

Echa zajść w Zurychu.

Berno, 19. XI. (WTB.) W odezwie oświadczyły socjalnodemokratyczna Unja robotnicza, socjaldemokratyczna frakcja rady kantonowej i socjaldemokratyczna frakcja wielkiej rady miejskiej w Zurychu, że nie mają nic wspólnego z aranżerami wykroczeń dni ostatnich, i wzywają robotników, by unikali wszystkiego, coby doprowadzić mogło do takich ekscesów. Zebranie delegatów Unji zajmie dziś, w poniedziałek wieczorem, stanowisko wobec zajść ostatnich. Wydział wykonawczy socjaldemokratycznej partji Szwajcarji zwołał na jutro, wtorek po poł. zebranie zarządu do Zurychu.

Sprawa wysp azorskich.

Berno, 19. XI. (WTB.) »Temps« donosi z Madrytu pod datą 15.: Poselstwo portugalskie oświadcza, że wiadomość, jakoby Stany Zjedn. objęły obronę wojskową wysp azorskich i rozpoczęły w Punta del Gada prace fortyfikacyjne, jest nieprawdziwą. Między Portugalją. Stanami Zjedn. i koalicją panuje zupełna zgoda, tak iż Azory jak wszystkie inne punkty terytorjum portugalskiego służyćby mogły Stanom Zjedn. jako punkt oparcia w celu wystąpienia przeciw wrogowi.

(Azory, grupa wysp na Atlantyku między Afryką a Ameryką, tworzą prowincję portugalską — Red.)

Villa redivivus.

Berno, 19. XI. (WTB.) »Temps« donosi z Nowego Jorku pod datą 15.: »Associated Press« dowiaduje się z Presidio (Texas), że między Villą a wojskami amerykańskiemi rozpoczęła się walka. Wojska Villy, zaatakowane na południo - zachód od Ojinaga (prow. Chihuahua), cofnęły się po kilkugodzinnej walce. Oczekuje się dalszych ataków.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 20-go listopada 1917.

Kalendarz Dziś: Edmunda, Feliksa Sedzimira
Jutro: Ofiarowanie NMP. Sława

Wschód słońca	Dziś:	7,32	zachód: 3,59
	Jutro:	7.34	„ 3,58
Wschód księżyca:	Dziś:	12,11	„ 9,50
	Jutro:	12,32	„ 11,13

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **W II. rocznicę śmierci śp. Dr. Ksawerego Zakrzewskiego** odbyła się dziś rano w kościele św. Marcina msza św. żałobna, którą odprawił ks. Dymek w obecności członków Rodziny i bardzo licznych przyjaciół i towarzyszy pracy Zmarłego. Na chórze znani w mieście naszem śpiewacy soliści pp. Franciszek Koszewski i Władysław Hayduk wykonali w sposób artystyczny: Fohra »U stóp krzyża«, Chopina »Stabat Mater« i Żukowskiego »Bogu Rodzica, Dziewica«.

— * **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** We wtorek „Kościuszko", sztuka narodowa Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej, witana dotąd stale z gorącym entuzjazmem przez publiczność, szczelnie zapełniającą widownię.

W czwartek koncert artysty śpiewaka opery warszawskiej p. Gruszczyńskiego.

W piątek raz jeszcze dramat trzyaktowy Tadeusza Rittnera „W małym domku", przyjęty z tak nadzwyczajnem uznaniem u publiczności.

W sobotę po raz dwudziesty drugi „Kościuszko", sztuka narodowa Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

W niedzielę (święto umarłych) popołudniowe przedstawienie wypada.

Wieczorem dramat Słowackiego „Ksiądz Marek", który dzięki wysokiemu napięciu dramatycznemu jako i pełni ekstazy poetycznej niebywałem cieszy się powodzeniem. W roli tytułowej p. Działosz.

Początek przedstawień wieczorem punktualnie o godz. pół do 8.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz 8—12. i od 3—5.

— * **Sprawozdanie Towarzystwa opieki** [illegible] **jubileuszowym** [illegible] **Ignacego Arcybiskupa Likowskiego.** Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa zatwierdzono następujący bilans z dnia 31. 12. 1916:

Aktywa:

Rachunek Banku Zw. Sp. Zar.	30 000,00 mk.
Rachunek Banku Zw. Sp. Zar.	529 50 mk.
Gotówka w kasie	40,00 mk.
	30 569,50 mk.

Pasywa:

Rachunek kapitału zakład.	30 000,00 mk.
Fundusz dyspozycyjny	569,50 mk.
	30 569,50 mk.

Rachunek zysków i strat za czas od 1. 1. 1916 — 31. 12. 1916.

Dochody:

Rachunek procentów	1 202.75 mk.
Fundusz dyspozycyjny	176,75 mk.
	1 379,50 mk.

Rozchody:

Rachunek subwencji	810 00 mk.
Saldo p. 1. 1. 1917	569.50 mk.
	1 379,50 mk.

Zgodność powyższego obrachunku rocznego z książkami poświadczam.

Poznań, dnia 20. lipca 1917.

podp. Dr. Marjan Głowacki.

Z powyższych dochodów 1 379.50 mk. wypłacono subwencji: w r. 1916 drugą ratę wynagrodzenia za dzieło p. Dr. Dobrzyńskiej-Rybickiej „System etyczny Hugona Kołłątaja" 310 mk., p. prof. Dr. Erzepki odebrał na wydanie dwuch starych rękopisów 1) „Dialog to jest rozmowa dwuch mężatek" prawdopodobnie utwór Reya i „Sejmowa Rada z r. 1567" Marcina Kromera. 500 mk. Z salda, które przeszło na rok 1917 wypłacono ks. prob. Kozierowskiemu ze Skórzewa za dzieło „Badania nazw topograficznych" na poczet przyznanej subwencji 1000 mk., ratę pierwszą 500 mk.

Poznań, dnia 8. listopada 1917.

Ks. St. Okoniewski. Dr. Tadeusz Jackowski.
Kazimierz Brownsford.

— * **Wieczór muzyczny** p. Marji Szrajberówny odbędzie się w sobotę, dnia 1. grudnia na starej sali bazarowej. Zapowiedziany współudział śpiewaczki operowej p. Ireny Rotherówny, uczenicy szkoły medjolańskiej nadzwyczajne budzi zainteresowanie. Program o poziomie na wskroś artystycznem pierwszorzędne tylko wylicza utwory tak obcych jak i polskich kompozytorów. Sprzedaż biletów po 4. 3. 2 i 1 mk. w składzie p. Wieklińskiego w Bazarze.

— * **Zdrowie.** Zebranie towarzystwa matek „Zdrowie" odbędzie się w niedzielę 25. bm. punktualnie o godz. 5. po poł. na małej sali królowej Jadwigi. Na porządku obrad wykład pani Dr. Rydlewskiej: Arcydzieło poezji polskiej „Pan Tadeusz". Szanownych członków prosimy o liczne przybycie.

— * **Rocznicę założenia konferencji św. Wincentego à Paulo** obchodzić będzie parafja archikatedralna w niedzielę 25. listopada w następujący sposób: O godz. 9. rano odprawi się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Małgorzaty z odpowiedniem kazaniem. Na nabożeństwo to zaprasza się już dzisiaj wszystkich parafjan, a mianowicie panie czynne i datkujące oraz wszystkich ubogich będących na opiece Konferencji. O godz. 5 po południu odbędzie

— * **Wydawanie kart żywnościowych.** W dniach 22. i 23. bm. nastąpi wydawanie kart na chleb i kart państwowych na mięso na okres od 26. listopada do 24. grudnia br., oraz kartv na cukier i legitymacje uprawniające do kupna w wieży śląskiej na grudzień. Bliższe szczegóły w dziale ogłoszeń.

— * **Przypominamy** jeszcze, że koncert Gruszczyńskiego odbędzie się w czwartek 22. bm. o godz. trzy kwadranse na 8 wieczorem w Teatrze Polskim. Zaleca się punktualne przybycie, ponieważ z chwilą rozpoczęcia koncertu gości wpuszczać się nie będzie. Dowiadujemy się, że pozostało kilka biletów zamówionych a nie odebranych. Te bilety i pewną ograniczoną ilość innych nabywać jeszcze można w dzień koncertu przy kasie teatralnej.

— * **Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu** jak po inne lata, tak i w tym roku urządza gwiazdkę dla dzieci po zmarłych członkach i dla dzieci tych członków, których zabrano do wojska, o ile zachodzić będzie potrzeba. Piśmienne zgłoszenia prosimy nadsyłać najpóźniej do 1. grudnia rb. z podaniem imion i wieku dzieci na ręce sekretarza.

Miklaszewski, prezes. Ruczkowski, sekr. Rybaki 8. II.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 19. listopada zgłoszono:

Zgony:

Robotnik Izydor Sulek 55 lat. Wdowa Joanna Kossmale z domu Giesswein 81 l. Wdowa Eufemja Kortak z domu Przybyłowska 75 lat. Zamężna Leokadja Manicka z domu Śmierzchalska 64 l. Uczenica szkolna Kazimira Ignasiak 14 l., 7 mies., 11 dni. Sylwester Michalak 2 l., 10 mies., 17 dni. Asystent kolejowy Augustyn Boel 54 l. Uczeń szkolny Marjan Andrzejewski 14 l., 7 dni. Antonina Bochyńska rok 9 mies. i 8 dni. Wdowa Wilhelmina Roske z domu Schwade 79 l. Wdowa Pelagja Piasecka z domu Rybaczyńska 71 lat. Wdowa Franciszka Thiel z domu Mankiewicz 77 l. Rolnik Antoni Brodowski 64 l. Ślusarz Stanisław Zaliski 46 lat. Robotnik Wincenty Karolak 15 l. Żołnierz, pomocnik handlowy Stefan Nowak 24 l. Zamężna Emma Wagner z domu Thielecke 66 l. Wdowa Anna Urbańska z domu Demmierska 80 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Wydział teologiczny Tow. Przyj. Nauk** w Poznaniu. Zebranie wydziału odbędzie się w czwartek d. 22. bm. o godz. 5. po poł. w gmachu Towarzystwa przy ul. Wiktorji 26/27. Na porządku obrad odczyt ks. Cieszyńskiego z Poznania na temat: „Polskie kazania XV. wieku i Paterek z Szamotuł, kaznodzieja Maryjny". X. Dr. Hozakowski, prezes.

— **Tow. śpiewu »Halka« Jeżyce** donosi swym członkom, że z powodu zmiany lokalu lekcje śpiewu odbywać się będą stale w lokalu p. Sowińskiego, Wielka Berlińska 65. w poniedziałek dnia 19. bm. dla pań o godz. 8, dla panów o 9 wieczorem.

Asquith — Lloyd George.

Londyn, 19. XI. (WTB.) Kryzys, wywołany niezadowoleniem, jakie w pewnych kołach wywołała mowa paryska Lloyd George'a krytykująca dotychczasowy sposób prowadzenia wojny po stronie koalicji, wyładował się w dyskusji, którą wobec przepełnionej Izby Gmin zainicjował przywódca partji liberalnej Asquith. Mówca podkreślał, że jest rzeczą konieczną, żeby rząd przyjął najdalej idącą odpowiedzialność za to, co uczyniono albo nie uczyniono i podnosił znaczenie żywotne częstych, poufnych narad między politykami i dowódcami koalicji a angielskimi oraz znaczenie możliwie doskonałej kontroli Niemiec nad ich sprzymierzeńcami w polityce i dowództwie wojskowem, odrzucając wszelką organizację, któraby sprzeciwiała się odpowiedzialności sztabów gieneralnych wobec ich rządów albo uszczuplała autorytet i odpowiedzialność poszczególnych rządów koalicji wobec własnego narodu.

Odnośnie do mowy Lloyd George'a w Paryżu powiedział Asquith: Pragnie on wprawdzie uniknąć wszelkiego niepotrzebnego zatargu, lecz zgrzeszyłby przeciw swemu obowiązkowi, gdyby pominął milczeniem tę mowę. Asquith wyraził wątpliwości co do tego, czy stworzona teraz rada naczelna w Wersalu w ostatnim marcu wpłynęła by była na położenie w Rosji. Mówca pytał, czy jest faktem, że aż do przedednia ataku niemieckiego na Włochy Cadorna wierzył w to, że będzie nad nim tryumfował. Co do innych ustępów mowy powiedział Asquith, że Lloyd George dał do zrozumienia, że szafowano walecznością angielską i angielską krwią, która pod względem strategicznym gdzieindziej lepsze oddałaby była usługi. Wątpi on, czy jakakolwiek Rada koalicji wmieszałaby się była do jednej z wielkich ofenzyw na zachodzie. Pod koniec swej mowy podkreślał Asquith śród potakiwań znaczenie udziału angielskiego w wojnie.

W odpowiedzi swej na mowę Asquitha oświadczył Lloyd George, że sprawa koalicji cierpi z powodu braku spółdziałania i że jego uwagi o tem, co się stało, nie zwracają się przeciw żadnemu sztabowi gieneralnemu ani przeciw naczelnemu wodzowi armji angielskiej czy innej. Chciał on jedynie oświetlić fakt, że brak spółdziałania pociągnął za sobą nieszczęście. Plan, dotyczący wspólnego kierownictwa, powzięto podczas obrad szefów sztabu, gdzie reprezentowane były Anglja, Francja i Włochy. Zamianowaniu gieneralissimusa sprzeciwiał on się jak najstanowczej. Na zapytanie Asquitha, co do frontu włoskiego i co do oświadczenia Cadorny odpowiedź jest trudna. Front włoski jest ważny dla naszego frontu. Na froncie włoskim nastąpiła katastrofa, a my podążyliśmy tamdotąd, by nieszczęście to naprawić. Czyż to nie wpływa równie silnie na plany operacyjne na froncie naszym? Musimy posiadać stałe ciało, któreby bezustannie uważało, dawało inicjatywę i referowało rządowi, bez względu na to, czy w pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę front nasz, czy francuski, włoski lub rosyjski. Asquith powiedział, że ostateczną decyzję pozostawić należy rządowi. Tak było dotąd i nie zmieniłoby się też, gdyby się stworzyło tę instytucję. Nie rozumiem może nic z strategji wojskowej — mówił Lloyd George dalej — lecz rozumiem coś niecoś z strategji politycznej. Zdecydowałem się wygłosić nieprzyjemną mowę. Musiało to zmusić wszystkich do mówienia o tym planie. Wynik kroku mego jest ten, że Ameryka, Włochy, Francja i Anglja są wtajemniczone i że wtajemniczona jest opinja publiczna. Pragniemy zwycięstwa i chcemy je osięgnąć. Lecz nie życzę sobie, żeby cały ciężar tego spadł na Anglję. Dlatego życzę sobie wspólnej rady wszystkich sprzymierzeńców, która podzieli całą widownię wojny w ten sposób, że zmobilizuje się wszystkie zasoby koalicji celem wywierania silniejszego nacisku na wroga. Odnosząc się do rozmajtych ataków w prasie, powiedział Lloyd George: Mamy na oku nietylko spółdziałanie między cywilistami a wojskiem lecz także między koaljantami a koaljantami.

Czy mamy tolerować w kraju tym ludzi, rozsiewających z względów czysto politycznych lub osobistych nieufność względem Francji w sercach anglików? Powiadam: Trzeba temu położyć kres. Francja życzy sobie tylko uwolnienia od codziennej groźby, która na niej ciążyła przez lat 50. Nie obawiam się tego, co nastąpi, o ile postąpimy zgodnie. Istnieją tylko dwie rzeczy, które byłyby mogły zadać nam klęskę. Jedną była walka łodzi podwodnych. Gdyby ona była zabrała nam wolność mórz, wówczas rzeczywiście byłyby nadzieje nasze zburzone. Ale dziś nie mam już żadnej obawy przed wojną łodzi podwodnych. A druga rzecz? Jestto brak jedności. Popieram każdy plan, który pomoże nam w drodze ku zwycięstwu, zwycięstwu, które przyniesie światu pokój i dobrobyt. (Żywe oklaski.)

Zjazd XVIII. Księży Patronów i Wicepatronów Związku Katolickich Tow. Robotników Polskich odbył się w dniu 20. listopada rb. w Domu Królowej Jadwigi w Poznaniu. Zagaił go i przewodniczył mu ks. prałat Stychel. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz Dr. Edmund Dalbor zaszczycił zjazd swojem przybyciem. Bliższe szczegóły o przebiegu posiedzenia podamy w numerze następnym.

Przedłożenia socjalno - polityczne. W prasie niemieckiej toczy się dyskusja nad tem, czy Parlamentowi niebawem zostanie doręczone przedłożenie o Izbach roboczych. Niektórzy przypuszczają, że zmiany, zachodzące obecnie w najwyższych urzędach Rzeszy, mogą wpłynąć na doręczenie przedłożeń socjalno - politycznych. Przypuszczenie to jest mylne. Pomiędzy rządem bowiem a stronnictwami większości stanęła ugoda co do projektu o Izbach roboczych i usunięcia paragrafu 153 ordynacji procederowej. Niebawem rozpocznie się praca przygotowawcza nad temi projektami. Aczkolwiek o terminie wniesienia tych przedłożeń chwilowo nie zapadło jeszcze żadne postanowienie, pewnem jest, że zostaną one doręczone Parlamentowi jeszcze podczas wojny.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna 20. XI. (WTB.) Zachodnie widownie wojny. Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Walka działowa we Flandrji wzrosła wczoraj po południu znacznie od lasu pod Houthoulst aż do Zandvoorde i trwała tutaj przez noc z niezmienionej gwałtowności. Silny ogień niszczycielski skierowany na tereny walki pod Poelkapelle i Passchendaele; także w Artois po obu stronach rzeki Schake, pod Bullecourt i Quéant odżyła działalność bojowa. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze odrzucono w walce z blizka.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od Soissons i na wschodnim brzegu Mozy wzrósł ogień w stosunku do dni poprzednich znacznie. Po nim nastąpił ku lasowi pod Chaume atak batalionu francuskiego; odparto go z ciężkiemi stratami także w jeńcach. Nasz ogień niszczycielski rozbił przygotowującego się jeszcze kilkakrotnie do ponownych ataków nieprzyjaciela w jego pogotowiu. Przedsięwzięcia własnych oddziałów na północ i wschód od Verdun miały powodzenie.

Wschodnia widownia wojny: Większych operacji bojowych nie było.

Front macedoński: Na zachodnim brzegu Wardaru wtargnęły bułgarskie oddziały szturmowe do rowów francuskich i ujęły jeńców.

Front włoski: Silne kontrataki włochów przeciw zdobytym przez nas pozycjom przy północnych stokach Monte Tomba wywołały wczoraj zacięte walki. Ogień naszej artylerji i naszych karabinów maszynowych dziesiątkował szeregi nieprzyjaciela uderzającego w gęstych szeregach. Piechota odrzuciła go do rowów pierwotnych. Silny ogień trwa w tym odcinku. Nad dolną Piawą nic nowego.

Zmiany w urzędach.

Berlin, 20. XI. (WTB.) Dzisiejszy »Reichsanzg.« donosi, że cesarz przyjął dymisję sekretarza stanu dla spraw gospodarczych Dr. Schwandera. W miejsce jego mianowany mzostał sekretarzem stanu dotychczasowy podsekretarz stanu dla Alzacji - Lotaryngji bar. Stein.

Równocześnie cesarz mianował tajnego radcę legacyjnego Radowitza podsekretarzem w kancelarji Rzeszy.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 20. XI. (WTB.) W górach pomiędzy Brenta i Piave toczą się na północnych stokach Monte Tomba zacięte walki. Wszystkie usiłowania włochów, aby przez kontrataki obfitujące w straty, odbić stracone pozycje, były daremne. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Pozatem nic szczególniejszego.

Szef sztabu gieneralnego.

Komunikat włoski.

Rzym, 19. XI. (WTB.) W ubiegłej nocy ożywione walki działowe między jeziorem Garda a rzeką Astach. Na płaskowzgórzu pod Schlegen skierował przeciwnik skoncentrowany ogień na pozycje nasze przy Mo[illegible] Tondarecar i Monte Badaneene, niepodejmując wszakże żadnego ataku piechoty. Oddziały nasze podjęły częściowo ofenzywę, odbiły wysunięte części rowów strzeleckich i ujęły 6 oficerów, 202 ludzi.

Na południe od Quero zaatakowały znaczne siły nieprzyjacielskie nasze linje przy górze Mocar i Tomba. W równinie działalność wojsk naszych uniemożliwiła wrogowi ponowienie prób przejścia przez Piawę. Lotnicy nasi obrzucili kilkakrotnie wojska nieprzyjacielskie za dnia i w nocy bombami.

Komunikat francuski.

Paryż, 20. XI. (WTB.) Sprawozdanie poniedziałkowe popołudniowe: Atak nieprzyjacielski przeciw jednemu z naszych utwierdzeń na północo - wschód od wzgórza 344 nie miał powodzenia. Inna próba ataku na małe posterunki na południo - wschód od Malancourt rozbiła się również w ogniu naszym.

Sprawozdanie wieczorne: W Szampanji ujęliśmy jeńców podczas wtargnięcia do linji niemieckich na południo - wschód od Butte de Mesnil. Na prawym brzegu Mozy wykonaliśmy ponownie częściową operację w okolicy lasu pod Chaume. Postąpiliśmy znacznie, zadając straty wrogowi. Na innych frontach ogień działowy z przerwami.

Komunikat angielski.

Londyn, 20. XI. (WTB.) Sprawozdanie poniedziałkowe przedpołudniowe: Artylerja nieprzyjacielska czynna była w nocy na terenie bitwy. Oddziały nasze wykonały ostatniej nocy skuteczne wyprawy w sąsiedztwie Monchy le Preux i przy Wzgórzu Grenlandzkiem na północ od Roseux.

Sprawozdanie wieczorne: Na froncie pod Ypern poprawiliśmy w nocy nieco pozycje nasze na północo - zachód od Passchendaele. Artylerja nieprzyjacielska czynna była za dnia na wschód i północo - wschód od Ypern. Ujęliśmy nieco jeńca podczas potyczki patrolkowej na wschód od Armentieres.

Rada bolszewików a narody obcopleminne.

Kopenhaga, 19. XI. (WTB.) Z szeregu nadeszłych z Haparandy telegramów wynika, że Rada bolszewików proklamowała prawo, uprawniające poszczególne narodowości do odłączenia się od Rosji. Ukraina ogłosiła już swą niezawisłość. Dalej opiewa inna wiadomość, że pewna liczba przywódców maksymalistycznych, którzy dotąd bawili w Kopenhadze, wróciła do Piotrogrodu.

* W szkole handlowej Franciszka Mellina przy ul. Bismarcka 8 I. rozpoczynają się kompletne kwartalne i półroczne kursy 3. 1. 1918 o 10 godz. Przyjmuje się tylko uczniów bystrych i poprawnem pismem.

Dnia 19. b. m. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza kochana siostra, szwagierka i ciotka ś. p.

Jakóbina Tepper

z domu **Flieger.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 22. b. m. o godzinie 3½ z śmierteln. omentarnej w Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Poznań, W. Berlińska 84.

!!! Na tle walk Kościuszkowskich !!!

Adolfa Nowaczyńskiego

PUŁASKI W AMERYCE

cena mk. 6.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost ze Spółki wydawniczej „OSTOJA", plac Wilhelmowski 17. Telefon 5100. 12084

Tadeusz Borna

lekarz-dentysta 12067

przyjmuje teraz od godziny 4-7 wieczorem.

Szkoła handlowa PREISSA

w Poznaniu, ul. Rycerska 29. nar ul. Ludwiki.

Założona 1893 Telefonu nr. 2699.

Nowe kursy rozpoczynają się **3. stycznia.**

Kursy kwartalne i półroczne. Nauka gruntowna i praktyczna. Tygodn. 38 lekcji obowiązkowych. Książkowość roln. — Prakt. kursy uzupełn. ające.

Obszerne prospekty na żądanie.

Oddziały przed- i popołudniowe. Klasy wieczorne.

1983 DYREKTOR.

Z dniem 1 listopada zmieniłam godziny przyjęć od 9. rano do 5. popoł., w niedziele od 9 do 1.

Zakład dentystyczny 12120

Bronisława Pokrywkowa

Stary Rynek 60 II weiście z ulicy Wrocławskiej.

Kurs książkowości

dla żon, wdów i córek wojaków oraz innych, wojną szczególnie dotkniętych kobiet.

Jak we wrześniu b. r., odbędzie się i teraz

kurs książkowości proceder.

Początek kursu 12010

w poniedziałek, 26. listopada o godz. ½8. wiecz.

w szkole budowniczej przy ulicy Łakowej.

Opłata za kurs wynosi 5 mk., za co dostarcza się także potrzebnych zeszytów. Zgłoszenia przyjmuje **Izba rzemieślnicza** przy ul. Rycerskiej 27. oraz **państwowa szkoła uzupełniająca i procederowa** przy ul. Kluczborskiej 5.

Izba rzemieślnicza dla obwodu regiencji poznańskiej.

Druki wszelkiego rodzaju

11644 **wykonywa szybko**

Drukarnia Centralna w Sremie

Do dyspozycji stoją jeszcze wielkie ilości papieru.

OZENKI

Kawaler, lat 30., poszukuje dla braku znajomości na tej drodze

żony

Panny lub młode wdówki zechcą się zgłosić. Oferty z dołączeniem fot. uprasza się nadesłać do eksped. Orędownika pod nr. **12131.**

Szkoła handlowa Mellina

ul. Bismarka 2. I p.

Kompl. kurs 3. 1. 1. 18.

na książkowość rolniczą, stenografię pis. maszyną **o każd. czasie** 12 pierwszorzęd maszyn. 8670

Agronom w wieku lat 25., przystojny, moralny, z ziem. rodziny, na dobrem stanowisku, pragnie za pośrednictwem niniejszego ogłoszenia nawiązać korespondencję z panienką w w. lat 18-21 z majątk. 100-150 tys. marek — celem późniejsz. **ożenku.** Zgłoszenia uprasza do eksped. Kurjera pod lit. **E. K.** (12227). Dyskrecja zapewniona. —

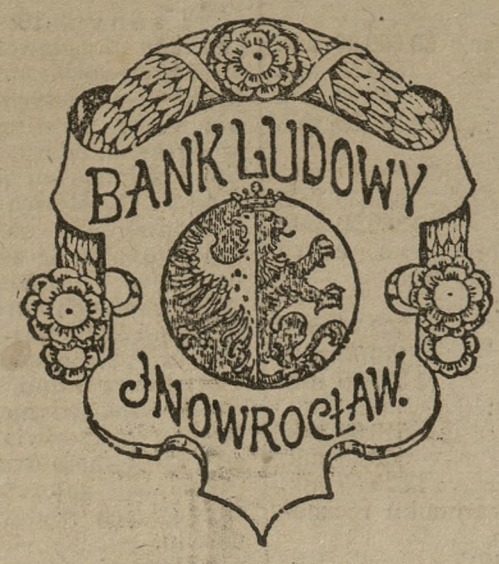

załatwia wszelkie interesy bankierskie

Konwersje hipotek z znacznemi korzyściami dla ziemian

Rachunki czekowe z wielkiemi dogodnościami dla wpłat i wypłat

Udziały członków przynosiły 8 proc. dywidendy.

Adres: BANK LUDOWY — INOWROCŁAW (Hohensalza). 12146

Najlepsze i najpraktyczn. do przedstawień 11792

JASEŁKA

tak na wsi jak i w mieście są **X. Soleckiego.** Całkowity tekst z nutami bez opr. K. 5. w ozdobnej opr. K. 7.50 porto K. 1 do tego nuty na małą orkiestrę K. 8. Nakład księg. kat. Dra Mitkowskiego w Krakowie.

ulica Florjańska nr. 1.

ŚWIATŁA 40 godzin za 3 fenyga (dz. e siatka ltr. nafty) wytwarza lampka do regulow. kopułka, tuz mk **15.00**, zł. mk **1.30**, rez. knot **10**, kopułka **30** fen. wys. porta i opak. dost. firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** 11925 **Poznań**, ul. Nowa 8.

MATERJAŁY

na bluzki, suknie — i kostjumy — oraz 10857

jedwabie, woale

— i t. d. poleca jeszcze — w wielkim wyborze

St. Raczyk

Trzemeszno-Tremessen

Bard. o tan. o do nab. - Dodatki zap. star. Dla handlarzy i kolporterów.

Pocztówki polskie gwiazdk. i noworocz. w wielkim wyborze!

100 na imien. i okol. im. br.-sr. 5.—
100 narod. i mił. czarn. z wiersz. 5.50
100 kol. mił. krai. typ. pols. im. 5.—
100 kol. świec. mił. z w. imien. 6.50
100 kol. świec. z zł. mił. z w. „ 8.50
100 kol. art. krakow. i nar. lep. 7.50

Wszelkie inne pocztówki, papier listowy w teczk., ołówki, atrament.

Adresować 11671

Postschliessfach 254. Posen.

MYDŁO do golenia zastępuje krem dobry i wypróbowany w tubkach po mk. 2.

EMZET

brzytewki **golą** w każd. aparacie **bez ostrzenia 30×** tuz. po **7,—** dostarcza

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań, ul. Nowa 8.

Prawdziwe szwajcarskie

zegarki złote

damskie 8-18 karatowe z brylantami, różami (dyjamentami) 60-500 mk. we wielkim wyborze po cenach okolicznościowych. 10936

Na życzenie wysyłam na okaz.

St. Zakaszewski, zegarmistrz **Kcynia.**

Na czas gwiazdkowy!

DARMO

przesyłamy każdemu na nowszy katalog dzieł polskich co do treści tylko najlepszych, pierwszych autorów i książek arcyciekawszych, które nabywać można na

dogodne spłaty miesięczne.

Obrazy narod., hist., religij., krajobr. Książki do nabożeńst. w wielk. wyb. Za uzyskanie z grona znajomych zamówienia wysoka nagroda.

Adr. Księgarnia Wydawnicza Polska Poznań - Posen. 1166

SZAFKI ŻELAZNE

do wmurow. w rozmait. wielkośc. oraz **kotły stalowe** dostarcza zaraz firma 11248

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań, ul. Nowa 8.

ŁÓŻKA metal. mocne po mk. 19.80 z deskami w głow. i nogach z kut. żelaza po mk. 36.— z siatk. materacem po mk. 28.50, są na składzie. Na życz. siennik tylko do łóżek po m. 3 dost. firma

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań, ul. Nowa 8. 9797

PRACA

Książkowa

której mąż w niewoli, szuka pracy

na kilka godzin dziennie przy regulacji książek i t. p. Łask. zgłosz. do eksp. niu. pisma p. nr. **11962.**

Poszukuje się

starszej osoby

do prowadzenia domu i nieco w polu u rękodzielnika z własnem mieszkaniem na wsi. Późniejszy ożenek niewykluczony. Zgłoszenia pod nr. **12196** do Kurjera

---

Poszukuje się

osoby do pielęgnow. chorej, starszej pani od rana 9-3 po połud.

Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera pod nr. **12187.**

Biegła

Książkowa

która ma poza sobą 3-letnią praktykę, pisząca również na maszynie poszukuje od 1. 1. 18

posady

najchętniej na wsi. Oferty uprasza do Kurjera pod nr **12183.**

Potrzebny na wieś

korepetytor,

z lepszem wykształceniem i z dobrego domu do trzech chłopców z sekundy i kwarty. Zgłoszenia do eksp. Kurj. P. pod nr. **12141.**

Pomocy

w naukach przy odrabianiu lekcji szkolnych

udzielam w godzinach popołud. za skromnem wynagrodzeniem początkującym **uczniom szkół wyższych.** Łask. oferty upr. do eksp. Kurj. Pozn. p. nr. **12137.**

Poszukuję zaraz **czynnego**

wspólnika

do mego **przedsiębiorstwa pługów parowych.** Gotówka niekoniecznie potrzebna. Zgł. do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **12123**

Młody człowiek

z branży win lub kolonjalnej — wolny od wojskowości i 12174

uczeń

z lepszem wykształceniem szkoln. **mogą się zgłosić.**

A. Pfitzner

hurtowny handel win

Poznań, Stary Rynek 6.

Starszy pomocnik handl.

wolny od wojskowości, potrzebny do handlu towarów spożywczych, wina itd. zaraz lub też od 1 go grudnia rb. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja Kurjera Poznańskiego pod nr **12140.**

Osoba

lat średnich, oszczędna, pracowita, sumienna, znająca wszystko co w zakres kobiecego gospodarstwa wchodzi, poszukuje miejsca samodzielnego. Łask. zgłosz. do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. **12070.**

Panienka

początkująca zajmująca **książkowość.** stenografię, pisanie na masz. pragnie

przyjąć miejsce

od 1. 1. 18 Łask. zgł. do eksp. Kur. Pozn. pod nr. **11798.**

Rutynowanego książkowego

lub książkowej z branży zboża otrzymie zaraz lub później 12147

Rolnik w Krotoszynie

(Krotoschin.)

DZIERŻAWY

W mam.

PENSJONACIE

mam od 1. stycznia 1918. miejsca dla **2 do 3 gimnazjastów.**

Drowa Żuchowska

Poznań, pl. Bernardyński 3. II. narożn. ul. Bramkowej 12176

Fryderykowska 26.

duży skład (15 l. drogierja)

5 pokoi etc. za 1200 m. od 1. 4. do wynajęcia 11982

2-3 pokoi na biura

do wynajęcia. Szczegółów udziela **Cohn**, ul. Bismarka 1. 9037

Verteilung der Lebensmittelkarten.

Am 22. und 23. November werden Brot- und Reichsfleischkarten fuer den naechsten Zeitabschnitt vom 26. November bis 24. Dezember 1917. Zuckerkarten und Ausweiskarten fuer den Oberschlesischen Turm für den Monat Dezember ausgegeben.

Die Zuteilung der Strassen zu den einzelnen Ausgabestellen an den öffentlichen Anschlagsäulen bekanntgegeben. **Die Ausgabe findet an beiden Tagen in der Zeit von 9 Uhr vormittags bis 4 Uhr nachmittags statt.** Wir ersuchen die Haushaltungen dringend, ihre Karten an den für sie bezeichneten Tagen in den Ausgabestellen abzuholen, damit alle rechtzeitig in den Besitz der Karten kommen.

Die Lebensmittelkarten werden fuer jeden Haushalt abgezaehlt und zusammengeheftet ausgegeben. Die Karten koennen nachgezaehlt werden, ohne dass sie aus dem Umschlage entfernt werden. Einsprueche gegen die Richtigkeit koennen aber nur beruecksichtigt werden, wenn das Kartenheft unverletzt mit Umschlag vorgelegt wird.

Anstalten und Betriebe erhalten die Brotkarten. **Sapiehaplatz 10-b.** die Fleischkarten im **Rathaus,** Zimmer 39 und zwar:

Buchstabe **A** bis **K** am **Donnerstag, den 22. November** von 10—12 und 4—6 Uhr.

Buchstabe **L** bis **Z** am **Freitag, den 23. November** von 10—12 und 4—6 Uhr,

Posen, den 20. November 1917. 12221

Der Magistrat.

Verteilung von Gries.

Für Kinder vom 2. — 6. Lebensjahre werden in der Zeit vom 24. — 28. November d. Js. Karten zum Bezuge von je 1 Pfund Gries im Monat November und Dezember ausgegeben.

Die Ausgabe der Karten erfolgt für Wilda Flottwellstr. 7 Ecke Kronprinzenstr., für Jersitz und Solatsch Hedwigstr. 11. für Lazarus und Gartschin Glogauerstr. 77, für die Innenstadt Wronkerplatz 2 II.

Die Zuteilung der Strassen zu den einzelnen Ausgabestellen und die Abholungszeiten werden durch Anschlag an den öffentlichen Anschlagsäulen bekanntgegeben.

An anderen Tagen, als durch den Anschlag bekanntgegeben, werden Karten für Haushaltungen nicht ausgegeben.

Bei Abholung der Grieskarten ist die gelbe oder blaue Milchkarte für Kinder im Alter vom 2. bis 6. Lebensjahre vorzulegen. 12225

Posen, den 19. November 1917.

Der Magistrat.

W niedzielę, d. 18 bm. przyjechałem do Poznania do hotelu dworcowego **— z wielkim transportem — ciężkich i lżejszych**

koni roboczych

w tem 4-letnie rosłe klacze gniade, — stosowne dla domin., spedyt. i t. p. do najcięższych robot,

— oraz para 4-letnich brązowych koni — do zaprzęgu z dług. ogon. 168 mtr. wysok. tudzież **rozmaite tanie, średnie konie,** nadające się do rozmaitych celów. **Sprzedaż nastąpi szybko.**

Pohl z Wrocławia 12127

obecnie w Poznaniu w hotelu dworcowym

Telefon 2117. (Bahnhofshotel). Telefon 2117.

Obwieszczenie.

Poznańskie Towarzystwo Księgi rodowodowej czarnobrwistej trzody nizinnej urządza 11812

w czwartek 22 listopada 1917 przed poł. o godz. 11

w Poznaniu, w stajniach izby rolniczej przy Wielk. Berlińskiej 83 (dawniej fabryka Mucha)

aukcję bydła rozpłodowego.

Sprzedawać będziemy 66 stadników i 7 jałówek czarnobrwistej nizinnej i symentalskiej rasy w wieku 1 roku i powyżej, oraz 5 świń tucznych. Bydło odnośne obejrzeć można w dniu aukcji od godziny 8. z rana poczawszy. Spis ukaże się w połowie listopada i odebrać go można od nas bezpłatnie.

Właścicielom i dzierżawcom udziela się do zakupu na aukcji powyższej wspomożek w wysokości trzeciej części ceny kupna, najwyżej mk. 400.—. Odnośne wnioski składać należy na lantraturze.

Poznań, 5. listopada 1917.

Izba rolnicza dla W. Księstwa Poznańskiego.

„Rolnik" w Krzywiniu

poszukuje zaraz **dzielnej książkowej**

Uwzględnia się tylko samodzielną, rutynowaną siłę.

KSIĄŻKOWA

która pracowała kilka lat w Rolniku poszukuje zajęcia zaraz lub później. Zgłosz. uprasza się do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. **12133.**

SPRZEDAŻ

W Gostyniu jest na sprzedaż

wila

z przyległym morgowym ogrodem owocowo-warzywnym. Bliższych szczegółów udziela 12015

A. Szymańska weterynarzowa **Wągrowiec**, ul. Gnieźnieńska

Wytworne jedwabne płaszcze damskie

impregn., we wszystk. modn. kolorach i wielkościach, doboty zamas — po mk. **228.—** 12219

Max Cohn jr. Bismarka 1. w domu narożn. Berlińskiej 6.

FUTRO

w lepszym gatunku, nowe lub używane na średn. osobę kupię i proszę o cenę. Łask. zgłoszenia do eksped. Kurj. Pozn. p. nr. **11205.**

KUPNA

Poszukuję używanej

piły

do zapędu parow.

Dom. Domanin

Krs. Kempen i. Posen.

Gospodarz poszukuje

15000 marek

na pierwszą hipotekę. Of. do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. **12168.**

---

100 mk. nagrody

Zgubiono w niedzielę w Urbanowie w ogrodzie p. **Dudka,**

czarny, barankowy kołnierz

Uprasza się zgubę oddać w ogrodzie p. Dudka w Urbanowie.

---

mam do wynożyczenia

10—15000 marek

na posiadło ó ziemską 12066

ROGACKI, taherza Główna (Gniezno Posen)

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej

Dodatek do numeru 266. Kurjera Poznańskiego

Poznań, środa dnia 21 listopada 1917.

Międzynarodowe płatności po wojnie.

I.

Międzynarodowy ruch pieniężny przybierze w czasie powojennym znacznie rozszerzone rozmiary. Nietylko prywatne operacje finansowe między obywatelami państw wojujących powrócą do dawnego znaczenia, lecz przedewszystkiem obrachunki między państwami samemi wykażą w pierwszych latach po wojnie poważne obroty.

Uwzględnić coprawda należy, że w państwach centralnych a może także i w innych krajach prawodawstwa ze względu na brak tonażu oraz ochronę rynku dewizowego ograniczą na razie dowóz z zagranicy i utrudnią prywatnym jednostkom zawieranie nowych natychmiast płatnych zobowiązań pieniężnych wobec obywateli obcych państw. Lecz zainteresowane sfery handlowe będą dążyły do jaknajprędszego zniesienia wszystkich krępujących je więzów, a przytem już sama likwidacja rozlicznych interesów, które zostały zawarte przed wojną a wskutek zakazu wypłat na korzyść nieprzyjacielskiej zagranicy do dziś dnia czekają uregulowania, wymagać będzie we wszystkich krajach znacznych sum.

Nietylko zaległości za towary dostarczone z krajów nieprzyjacielskich jeszcze w czasie pokoju oraz wszystkie weksle, które były płatne w pierwszych miesiącach wojny a dziś jeszcze są w portfelach wierzycieli będą musiały być od razu zapłacone. Dochodzą do tych sum jeszcze owe liczne, a podczas wojny stale rosnące zobowiązania wynikające z oprocentowania i amortyzacji kapitałów zagranicznych: a więc płatne kupony od wszelkiego rodzaju akcji, obligacji, listów zastawnych itd., które obecnie tylko w nieznacznej mierze mogły być zrealizowane za pośrednictwem neutralnych banków.

Przypuszczalnie jeszcze większe znaczenie będą miały zobowiązania skarbów państwowych wobec zagranicy, i to nietylko wobec prywatnych jednostek, lecz także i wobec obcych państw. I państwa będą musiały bezpośrednio po zawarciu pokoju zdobyć środki na wypłatę procentów od swych pożyczek, zawieszoną jak wiadomo wobec nieprzyjaciół we wszystkich państwach za wyjątkiem Japonji. Przyjmując jako przeciętne oprocentowanie 5 proc. oraz czteroletni okres wojny, wyliczymy, że bez uwzględnienia amortyzacji fundusze w tym celu potrzebne wynosić będą aż 20 proc. ogólnej sumy pożyczek państwowych umieszczonych u dzisiejszych wrogów. Oczywiście nie wszystkie państwa będą zobowiązaniami temi obciążone w równej mierze. Anglja i Francja, podobnie i Niemcy prawie zupełnie nie lokowały swych pożyczek na rynkach zagranicznych, natomiast dla Rosji, Włoch, Austro - Węgier a także i dla państw bałkańskich będzie spóźnione wypłacenie procentów od wielkiej części ich pożyczek uciążliwym obowiązkiem i powiększy w tych krajach znacznie zapotrzebowanie obcej waluty.

W czasie wojny powstały dalsze zobowiązania niektórych skarbów państwowych wobec obywateli obcych państw. Rekwizycje oraz dostawy dla wojsk, przeprowadzane w krajach okupowanych, nie zawsze były wynagradzane gotówką, lecz w wielu wypadkach dopiero później miały zostać uregulowane. Skoro państwo okupujące zdobyte te kraje opuści, płatności te oczywiście nabędą również charakteru zobowiązań wobec zagranicy. Długi tej kategorji obciążą przedewszystkiem Rzeszę niemiecką, która w tak rozległych obszarach zajętych przejściowo przez jej wojska zaciągnęła wobec ludności tych krajów tego rodzaju zobowiązania.

Wymienione dotychczas płatności między prywatnemi jednostkami oraz zobowiązanie państw wobec tychże, będące przedmiotem prawa cywilnego, będą w zasadach swych niewątpliwie uznane przez traktaty pokojowe. Zadaniem układów pokojwych nie może być ani liczebny obrachunek co do poszczególnych pozycji ani też zmiana ogólnych zasad przedwojennego międzynarodowego prawa cywilnego co do istoty oraz wyskarżalności tych pretensji. Uchwały kongresu pokojowego muszą jedynie znieść wszelkie przepisy prawne wydane w poszczególnych państwach podczas wojny w celu zupełnego przerwania komunikacji i uniemożliwienia wszelkich stosunków handlowych i gospodarczych z nieprzyjacielem. — Natomiast sprawa rozrachunków międzypaństwowych wymagać będzie specjalnego porozumienia i merytorycznego rozstrzygnięcia przez traktaty pokojowe.

Do zobowiązań międzypaństwowych, które w traktatach tych będą musiały być bliżej określone lub w ścisłych cyfrach wyznaczone, zaliczyć należy przedewszystkiem ogólne odszkodowanie wojenne, dalej zwrot dochodów pobieranych w krajach okupowanych bądź to z majątku skarbowego bądź to od ludności drogą kontrybucji lub podatków, o ile dochody z tego źródła nie zostały zużyte na potrzeby administracji kraju. Także koszty utrzymywania jeńców winny podług dotychczasowych zasad prawnych strony wojujące zwrócić przeciwnikowi. Wobec długiego trwania wojny oraz wielu setek tysięcy czy nawet miljonów wziętych do niewoli po jednej i drugiej stronie, wynikną z tego tytułu znaczne zobowiązania.

Podobnie i każde przesunięcie granic i utworzenie nowych państw będzie źródłem obszernych rozrachunków międzypaństwowych. Objęcie nowego obszaru oraz przejęcie znajdującego się na nim majątku państwowego przez nowego właściciela może coprawda nastąpić bez specjalnego odszkodowania z jego strony, lecz może być także połączonym względnie uzależnionym od pewnej rekompensaty finansowej (jak np. zmiany terytorjalne po wojnach bałkańskich). Państwo rozszerzające swe granice przejmuje w takim wypadku część długów państwa ustępującego lub też zobowiązuje się do wypłacenia mu jednorazowo albo w przeciągu pewnego okresu umówionej sumy pieniężnej. Komisja likwidacyjna, utworzona pod kierownictwem A. Lednickiego w Piotrogrodzie, skoro tylko powstanie państwa polskiego zostało ostatecznie uznane, ma właśnie za zadanie przygotowanie wszystkich materjałów dotyczących zwrotu dawnego polskiego majątku skarbowego oraz wogóle regulacji stosunków finansowych między Polską a Rosją.

Oczywiste, że uznanie wymienionych tu oraz wszystkich innych zobowiązań państwowych, opartych na prawie publicznym, rozstrzygnąć może dopiero konferencja pokojowa. W tej dziedzinie ani teorje prawne ani precedense historyczne nie stwarzają nienaruszalnych podstaw. Dlatego też jedynie od położenia politycznego oraz sił stron walczących w końcu wojny zależeć będzie, czy i w jakiej mierze państwa przeprowadzą kompensatę wzajemnych pretensji lub czy też słabszemu przeciwnikowi nałożoną zostanie kontrybucja, obejmująca w jednej sumie rozmaitego rodzaju odszkodowania.

Nie przesądzając rozmiarów tych ewentualnych kontrybucji już na mocy wymienionych powyżej zobowiązań prywatnych przewidzieć dziś można że obroty w międzynarodowym ruchu pieniężnym dojdą w okresie gospodarki przejściowej do bardzo poważnych sum, których znaczenie wzrasta tembardziej przy uwzględnieniu prawie zupełnego zastoju na międzynarodowym rynku pieniężnym w chwili obecnej. Dla banków, specjalnie dla centralnych banków biletowych powstaną na tym tle rozległe zadania, których spełnienie będzie tym trudniejsze, ponieważ komplikuje się z zupełną zmianą wartości pieniądza oraz z zdezorganizowanym rynkiem dewizowym.

W jaki sposób zdołają kraje, których zobowiązania pieniężne wobec zagranicy przechylą szalę bilansu płatniczego na ich niekorzyść, sprostać tym zadaniom? — Dziś, gdy rozmiary tych zobowiązań nie są jeszcze ani w przybliżeniu ustalone można na to pytanie dać jedynie odpowiedź opartą na ogólnych i dostatecznie znanych wskazaniach teoretycznych o regulacji bilansu płatniczego. Wywody o jaknajdalej idącym wyzyskaniu sił społecznych i gospodarczych niewieleby się przyczyniły do wyjaśnienia zagadnienia. Natomiast konkretny przykład historyczny może plastyczniej przedstawić, w jaki sposób wielkich rozmiarów płatności międzynarodowe bywają w praktyce regulowane oraz jakie problemy ogólno - ekonomiczne z nimi się łączą.

Największą dotychczas międzynarodową transakcją finansową było spłacenie kontrybucji wojennej, nałożonej Francji przez zwycięską Rzeszę Niemiecką w roku 1871, w wysokości 5 miljardów franków. Omówimy w następnym artykule w jaki sposób Francja przekazała sumę tę skarbowi Rzeszy.

Dr. Zygmunt Karpiński.

Księża wynaradawiający na Górnym Śląsku.

W dziejach narodowego odradzania się Górnego Śląska księża wynaradawiający stanowią bodaj najsmutniejszą kartę. Rekrutują się oni tak z księży niemieckiego pochodzenia, jak i rodowitych górnoślązaków, nazwanych przez ks. Dr. Stephana »polskimi centrowcami«. Ich praca i działalność wynaradawiająca była dla ludu, wogóle dla polskości Górnego Śląska daleko szkodliwsza i niebezpieczniejsza, aniżeli wszelkie giermanizacyjne systemy hakatystyczne. Niebezpieczni i szkodliwi byli przedewszystkiem z dwuch względów. Najpierw że jako duszpasterze mieli przystęp do dusz ludu, a następnie że są bardzo liczni i świadomi swych wpływów i władzy. To też w przeświadczeniu o tem, z niezwyczajną pewnością siebie tłumili na każdym kroku i przy każdej niemal sposobności polskość i jej zawiązki. Pod tym względem przedstawiali ogromnie cenny materjał tak dla systemu rządowego, jak i dla agitacji hakatystycznej. Hakatyści ich, a oni hakatystów nie raz pozornie się wypierali, ale w istocie rzeczy jedni i drudzy do jednego zmierzali celu: hakatyści z większym łoskotem, księża mniej hałaśliwie. Ci ostatni mieli przy tem jeszcze na oku ratowanie centrowych mandatów poselskich.

Jakie księża ci mieli pojęcie co do istoty, charakteru i dążeń polskiej sprawy na Górnym Śląsku, świadczy pomiędzy wielu innemi przykładami i dowodami oświadczenie, jakie swego czasu ks. prob. Kuboth z Miechowic zamieścił w »Katoliku«. Znamienne to oświadczenie brzmi:

„Narodowi polacy, po Śląsku rozsypani, starają się swój cel osięgnąć za pomocą pogranicznych galicjan. Z pewnym zamiarem agitują oni na korzyść Galicji, Krakowa, Alwernji itp. Dlaczego to? Czy górnośląscy księża mniej są pilni lub gorsi od galicyjskich? Jakiż cel ma to ciągłe popędzanie ku Galicji? To jest narodowo - polska propaganda. Lud górnośląski ma się rozgrzać dla sprawy polskiej, tam ma znosić swój grosz i później tamże go posyłać, tam przy rekolekcjach ma przysięgać na sprawę polską. Tam agituje się w pozornie niewinny sposób dla nowej ojczyzny. Przeszłego roku próbował pewien ksiądz z Galicji podczas mojej bytności w Koziejszyi nawet mnie pozyskać dla narodowo - polskiej sprawy i dla ojczyzny polskiej. Mówił on: »Musimy mieć nietylko jednego Boga i jeden Kościół, ale także jednę ojczyznę«. Gdym mu odpowiedział, że mój Bóg jest jego Bogiem, mój Kościół jego Kościołem, moją ojczyzną są jednak Prusy, a jego Austrja, odparł: »Nie, nie Prusy, nie Austrja ojczyzną, lecz Polska«. Na to oświadczyłem, że pewnie na to żaden z górnośląskich księży by się nie zgodził".

»Katolik«, naówczas zwalczający jeszcze energicznie zakusy księży wynaradawiających, nie pozostał dłużny odpowiedzi na powyższe oświadczenie, tak doskonale charakteryzujące tych księży górnośląskich, nie mogących patrzeć na górnoślązaków, czujących się polakami. Podniósł zwłaszcza, że lepiej, iż lud wyjeżdża do Krakowa lub Alwernji na pobożne rozmyślania, aniżeliby miał wyjeżdżać w Beskidy na różne wątpliwej wartości igrzyska i zabawy.

Podobne oświadczenia, jak powyższe, zamieszczała swego czasu co chwilę wrocławska centrowa »Schlesische Volksztg.«. Taka była ich ilość, że niepodobna nawet w streszczeniu ich powtarzać. Oświadczenia te były cennym i pożądanym materjałem dla agitacji hakatystów, którzy, na nich się opierając, wskazywali, że na Górnym Śląsku coś się kotłuje i dzieją się niebezpieczne dla niemczyzny i państwa pruskiego rzeczy. Na tem podłożu powstało znane hasło o »wielkopolskiej agitacji«, którem przez szereg lat operowano aż do przesytu.

Mylilby się, ktoby mniemał, że księża wynaradawiający na Górnym Śląsku wyrośli dopiero z chwilą powstania najnowszego polskiego ruchu narodowego. Byli oni już przed nim i już przed nim uprawiali szkodliwą swą działalność. Podnoszono to na wiecach publicznych i w prasie, z energicznym przeciwko niej wystąpił protestem ks. prob. Skowroński we wspomnianej już poprzednio osobnej broszurze, napisanej głównie z powodu przygotowywania dzieci polskich do pierwszych Sakramentów św. w języku niemieckim. W publikacji swej, powołując się na mowę, jaką na wiecu katolickim w Bytomiu w 1888. roku wygłosił ks. Engel, pisze ks. Skowroński pomiędzy innemi: „Lud górnośląski ma prawo Boskie, nadprzyrodzone żądać od Kościoła i jego sług, od księży, żeby jemu i jego dzieciom opowiadano wiarę św. w ojczystym języku, żeby w szkołach jego ludowych dzieci uczono we wszystkich oddziałach religji św. w języku ojczystym".

A na innem miejscu zasłużony na niwie śląskiej kapłan - patrjota polski, przejęty bólem i oburzeniem, wypowiada następujące uwagi: „Nazwijcie mi na całej kuli ziemskiej jakąkolwiek ludność, którąby odważono się tak traktować, jak polską ludność na Górnym Śląsku. Nawet indjan i murzynów wezwał książę Henryk pruski podczas swych odwiedzin w Ameryce, aby pielęgnowali swój język ojczysty, swój śpiew ludowy; nasz lud polski zaś traktują gorzej, niż indjan, nawet w świętej chwili pierwszej komunji św. usuwa się polski język ojczysty. Czego książę Henryk nie żądał od murzynów, tego żąda się od dzieci polskich, tj. zaparcia się swego języka ojczystego, który usłyszały i nauczyły się u piersi swej matki".

Wszelako nie skutkowały ani protesty, podnoszone na wiecach i w prasie, ani broszura ks. Skowrońskiego, ani liczne inne napomnienia i przestrogi. Księża giermanizatorzy nie zaprzestali zdrożnej swej roboty. Nic nie pobudziło ich do zastanowienia i głębszego namysłu. Mawiali niejednokrotnie: „Niech polaki onaczą, jak chcą, Śląsk musi być nasz".

Najgwałtowniejszą była jednak agitacja księży wynaradawiających z chwilą powstania najnowszego polskiego ruchu narodowego. Gdy ruch ten podczas wyborów do Parlamentu niemieckiego 1903. roku wystąpił z własnymi kandydatami pod hasłem Koła Polskiego, ostatniej niedzieli przed aktem wyborczym odczytano w miejsce kazania list pasterski kardynała Koppa, zwróconv przeciwko »niebezpiecznej dla Kościoła agitacji polskiej«. List wydany został głównie dla uratowania zagrożonego bardzo poważnie mandatu hr. Ballestrema w okręgu gliwicko — toszecko — lublinieckim. Ballestrem był bowiem jedną z największych powag centrowych. Kontrkandydatem ze strony polskiej był redaktor ówczesnego »Głosu Śląskiego« p. J. Siemianowski, który mimo bezprzykładnej agitacji politycznej na kazalnicach zyskał jednak przeszło 8000 głosów. Była to stosunkowo bardzo wielka liczba, jeżeli się zważy, że zwłaszcza powiat lubliniecki pod względem narodowym był bardzo mało rozbudzony. Jeżeli list pasterski kardynała Koppa był już niezwyczajnym aktem politycznym, to objaśnianie go na kazalnicach przekraczało wszelkie pojęcia. Padały uwagi takie, jak: „Letocha (kandydat centrowy) — to Chrystus, a Korfanty — to Barabasz", albo „Siemianowski na tysiąc lat pójdzie do piekła, bo nigdy w życiu nie był u spowiedzi, a dzieci swe po masońsku wychowuje".

Agitacja ta nie zakończyła się w okresie wyborczym, ale systematycznie kontynuowaną była przez szereg lat następnych. Przyszło wreszcie do odmówienia ślubu posłowi Wojciechowi Korfantemu i do głośnego procesu bytomskiego, jaki kardynał Kopp wytoczył ówczesnemu »Górnoślązakowi«. W procesie tym już po dwuch dniach przesłuchiwania świadków wyszły na jaw tak straszne rzeczy, że kardynał Kopp skargę cofnął i przez to zamknął grozę świadkowych przesłuchów, — grozę nie dla żywiołu polskiego niebezpieczną, ale kompromitującą w najwyższym stopniu górnośląskich giermanizatorów w sukienkach kapłańskich i będącą ogromną szkodą dla publicznych interesów samego Kościoła katolickiego. Proces ten był niezmierną klęską księży wynaradawiających, którzy za każdą cenę chcieli ubić kiełkujący i początkujący na Górnym Śląsku ruch narodowy. Przesłuchy świadków wydobyły na światło dzienne wiele gorszących szczegółów o nadużywaniu stanowiska kapłańskiego i urządzeń kościelnych do celów politycznych i agitacyjnych wyborczych. Nawet prasa protestancka i żydowsko-liberalna ze zdumieniem i odrazą rozpisywała się o przebiegu procesu.

Proces bytomski był wielką klęską dla księży wynaradawiających, ale nie spłoszył ich i nie pobudził do zastanowienia. Wprawdzie później nie występowali już z taką bezwzględnością i zaczepnością, ale skargi na ich robotę nie ustawały ani na chwilę, a i dziś jeszcze bardzo wielu z nich nie może pogodzić

Mały feljeton.

W związku z świeżo otwartą wystawą Kościuszkowską w Muzeum naszem przy ul. Wiktorji, otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

W artykule wczorajszym: »Uroczystość kulturalna w Poznaniu« powiedziano m. i.: „Jedną z najcenniejszych jest świetna dużych rozmiarów akwatynta I. Daniella, wykonana w r. 1789 w Londynie według obrazu Henryka Singletona a przedstawiająca cara Pawła, uwalniającego Kościuszkę z więzienia".

Ośmielam się najuprzejmiej zwrócić na ten szczegół uwagę, że wykonanie tegoż miedziorytu nie polega na metodzie „akwatynta" tylko na metodzie sztuki czarnej t. zw. mezzotynta".

Opis szczegółowy podaje dzieło p. t.: „Spis rycin przedstawiających portrety przeważnie Polskich Osobistości w zbiorze Emeryka Hrabiego Hutten Czapskiego w Krakowie pod numerem 885. „James Daniell sc. Sztuka czarna (mezzotinto) Henry Singleton px. W więzieniu Kościuszko stojący, w krótkim mundurze, ¾ w prawo z konfederatką w prawym ręku i z wiszącym z tyłu płaszczykiem przed cesarzem Pawłem w krytym mundurze z gwiazdą św. Andrzeja stojącym w lewo i prawa ręka biorącym lewą więźnia. Za cesarzem stoi generał. Pod spodem: „Paul I Granting Liberty to Gen. Kosciuszko (From the Original-Picture, painted under the immediate direction of Gen. Kosciuszko) when in London in the Mouths of May & June 1797. (Obok takiż francuski napis). Published March 25 1798 by James Daniell No. 6. Great Charlotte Street Blackfriars Road London. 703/668 mm".

O sztycharzu tegoż miedziorytu głosi notatka z encyklopedji „Thieme - Becker Künstler Lexikon": „James Daniell, miedziorytnik angielski, pracował w Londynie około r. 1800. Wydał on własnym nakładem sztychy wykonane sposobem mezzotyntv: »Ślub księcia i księżniczki Walji« (według J. Graham'a, 1796), »Car Paweł I uwalnia Kościuszkę z więzienia« (według H. Singleton'a, 1797/8) oraz »Samuel i Eli« (według I. S. Copdey'a, 1805). Przypuszczalnie jest to ten sam »I. Daniell«, którego sygnaturę spotykamy na wydanych obcym nakładem mezzotyntach, wyobrażających lwa (wedł. I. Graham'a, 1792) i podobiznę Ludwika XVI francuskiego (wedł. S. D. Koster'a, 1793)".

O różnych metodach rytownictwa na miedzi podaje Encyklopedja Powszechna S. Orgelbranda z roku 1903 tom XV str. 294. „Metoda czarna czyli mezzotinto. Cienie jej nie wyżynają się przez wklęsłe linje, ale całej płycie nadaje się najpierw powierzchnię chropowatą, czyli tworzy się na całej płycie cień, poczem światło otrzymuje się przez zeskrobywanie i wygładzenie. Metoda ta wynaleziona została podobno przez oficera heskiego Siegena w początkach XVII w. Anglicy jednak uważają ją za wynalazek budowniczego Krena. Akwatinta czyli metoda tuszowa polega na tem, że tafla pokrywa się substancją ziarnistą, np. kolofonją sproszkowaną, poczem za pomocą pędzla powlekają się werniksem miejsca, które mają zostać białemi, następnie się tafla nagryza. Wynalazcą tej metody jest Le Prince (1768)".

Zygmunt Rosiński.

—

Przyjęcie „Moralności pani Dulskiej" w Kopenhadze. „Moralność pani Dulskiej" wystawiona w czwartek w Kopenhadze w teatrze p. Betty Nansen, doznała w stolicy duńskiej przyjęcia niejednolitego. I tak pisze »Berlingske Tidende«: „Jakiej specjalnej myśli w sztuce nie ma; jest w niej tylko — to należy przyznać — dobrze uchwycone środowisko, a przytem szereg portretów niesympatycznych ludzi z jednym tylko jedynym promykiem słońca. Nie łatwem zrozumieć, co teatr zachęciło do wystawienia szarej i brudnej codzienności tejże sztuki. Wartość jej jako dzieła sztuki jest mała, stąd też pozostawiła ona wśród publiczności wrażenie niemal obojętne". W końcu »Berl. Tid.« wyraża raz jeszcze zdanie, że „do importowania tej zupełnie jałowej i mało interesującej komedji nie było właściwie powodu".

Przychylniej wyraża się o sztuce »Politiken«. Pismo to podkreśla doskonałe przeprowadzenie samej „moralności" bohaterki w najdrobniejszych szczegółach. „Nigdy nie grano tu sztuki, w której kłócono się tak silnie i trzaskano do tego stopnia drzwiami. Największą wartość w tej komedji posiada obraz domu, w którym wszystko jest w nieporządku, obraz uchwycony tak dokładnie, że utkwić on musi na długo w pamięci. Jakie w obrazie tym wspaniałe pomysły! Autorka jest kobietą doświadczoną, znającą ludzi do dna: owe młode dziewczęta, usiłujące z ciekawością uchylić zasłonę, kryjącą tajemne moce życia starszych, co stracili wszelkie iluzje, i syna, stojącego na rozdrożu i rezonującego jeszcze nad biegiem rzeczy. Z wszystkich tych drobnych rysów, jakie autorka dała ta rozrzutnie, możnaby stworzyć mozaikę, mieniącą się i iskrzącą. Podczas wieczoru wczorajszego utonęło to jednak zupełnie wskutek szarżowania". Krytyk kończy następująco: Teatr pani Betty Nansen rozbrzmiewał wczoraj wieczorem częstym i głośnym śmiechem — sukces u publiczności był widoczny. Czy jednak autorka nie chciała czegoś więcej?"

—

Lektorem języka węgierskiego na uniwersytecie warszawskim został jeden z wybitnych uczonych węgierskich, szczery i gorący przyjaciel polaków, Dr. Adorjan Diveky.

się z myśla, że lud górnośląski jest członkiem narodu polskiego i ma prawo do narodowego bytowania. Stąd też współpraca polska z nim w interesie sprawy polskiej nie jest wskazana i pomiędzy nimi zrozumieć się mogą białe kruki, których jednak z białem południu z latarką w ręku po całym Górnym Śląsku szukać by trzeba. S.

Klęska aprowizacyjna w Krakowie.

Pisma krakowskie od pewnego czasu zamieszczają alarmujące wieści o smutnym stanie aprowizacji w Krakowie. Sprawę tę roztrząsała na ostatniem posiedzeniu swojem Krakowska Rada miejska.

Los ludności, narażonej na klęskę głodu i zimna jest rozpaczliwy, a zarząd miasta wyznał przez usta wicepr. Federowicza, że wobec braku wszelkiego odczucia potrzeb ludności ze strony władz centralnych — jest zupełnie bezradny...

W sprawozdaniu wstępnem podniósł wiceprezes Federowicz, że sytuacja aprowizacyjna pogarsza się z dnia na dzień. Centr. Urząd żywnościowy polecił przywrócenie normalnej racji mąki i zarząd miejski zastosował się do tego, licząc się z zapewnieniami stron miarodajnych, że odnowiednia ilość mąki będzie otrzymywało miasto stale. Tymczasem mąki do gotowania nie otrzymał Kraków przez 3 tygodnie — przez co administracja rządowa zaoszczędziła na nas 80 wagonów mąki! Dla ludności galicyjskiej potrzeba 54 000 wagonów zboża na pokrycie zapotrzebowania do nowych żniw, atoli według obliczeń namiestnictwa brakuje 14 000 wagonów. Z 40 000 przeznaczono dla ludności rolniczej 30 000, dla miast 10 000. Chodzi zatem o ten przydział dla miast, a producenci dostarczyli zaledwie 1200 wagonów, co wystarczyć mogło tylko na 3-tygodniowe pokrycie zapotrzebowania miast.

Uzyskano z Rumunii 400 wagonów zboża dla Galicji, ale tego zapasu użyto przedewszystkiem dla rozdziału między okolice, świeżo uwolnione zpod inwazji, a cierpiące głód ostateczny (Tarnopolszczyzna), powodujący już choroby i masowe wymieranie.

Jeżeli sfery rolnicze spełnią swój obowiązek i przeznaczoną ilość zboża dostarczą do młynów, to miastom galicyjskim potrzeba będzie jeszcze kilku tysięcy wagonów zboża pozakrajowego.

Każą „przetrzymywać", ale jak — tego nie powiedzą — wywodził wicepr. Federowicz. Zarząd miasta jest bezradny i gdy przebierze się miara złego, złoży ze siebie odpowiedzialność za następstwa i odda rządy tym czynnikom, które ponoszą winę katastrofalnych stosunków.

W końcu swojego sprawozdania wiceprezydent Federowicz omówił stan zaopatrzenia miasta w tłuszcz, cukier, jaja i ziemniaki.

Tłuszczów zupełnie brak. Kontyngient cukru dla Krakowa z dniem 1. sierpnia obniżono z 45 na 23 wagony miesięcznie. Naszą ludność dotąd skrzywdzono o 66 wagonów cukru. Dowóz ziemniaków względnie dopisuje. Dotychczas już zaopatrzono w Krakowie około 60 procent ludności w ten artykuł na zimę. W kraju natomiast, wbrew przepisom, rozpoczęła administracja wojskowa na wielką skalę rekwizycje ziemniaków. Dotychczas zajęto ogółem 26.800 wagonów na cele wojskowe. To masowe zajęcie ziemniaków stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo dla wyżywienia ludności. To też Koło Polskie winno co rychlej w tej sprawie poczynić stosowne kroki.

Stan sprawy węglowej referował radca mag. Sikorski poczem wicepr. Sare zawiadomił Radę, że jeżeli nie przybędą w najbliższych dniach transporty węgla, elektrownia miejska za kilka dni już nie będzie funkcjonowała.

Wszelkie starania, aby uzyskać potrzebny zapas węgla, spełzły na niczem. O grożącem niebezpieczeństwie zawiadomiono także komendę wojskową, lecz nie otrzymano odpowiedzi. Z chwilą, gdy elektrownia stanie z braku węgla, miasto zamrze.

W urzędach, fabryce cygar, zakładach przemysłowych, wojskowych, szpitalach, wogóle we wszystkich przedsiębiorstwach, korzystających z elektrowni, praca będzie zatrzymana. Tramwaje oczywiście także przestaną kursować.

Administracja wojskowa posiada 3850 wagonów węgla w zapasie, prócz tego codziennie przybywa jej 5—10 wagonów, lecz z nich nic udzielić nie chce, mimo, że Kraków nie jest już twierdzą.

W ostatnich dniach ministerstwo robót publicznych wydało zarządzenie, zabraniające gazowni sprzedaży koksu dla ludności — co stanowi dotkliwy cios dla mieszkańców miasta. Grozi również zamknięcie gazowni, gdyż miasto otrzymuje tylko 40—50 proc. z wyznaczonego jej podziału. Wodociąg rezerwowy stanie także, a ponieważ wodociąg bielański nie wystarcza, będzie brak wody.

Jeszcze sprawa „obrazy majestatu."

Na ostatniem posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej poruszono raz jeszcze znaną sprawę „obrazy majestatu" w łączności z powołaniem Rady Regencyjnej.

Do prezydjum Rady wpłynął ponownie wniosek nagły kilkunastu radnych w sprawie znanego rozporządzenia naczelnika Milicji miejskiej, dotyczącego pociągania do odpowiedzialności winnych obrazy majestatu. Wniosek proponuje, aby w razie istotnego wydania takiego rozporządzenia przez naczelnika Milicji miejskiej, magistrat skasował je. Po uchwaleniu nagłości wniosku, burmistrz Drzewiecki wyjaśnia, iż wspomniane rozporządzenie nie było w drodze oficjalnej wydane przez naczelnika Milicji miejskiej. Burmistrz Drzewiecki oświadcza jednocześnie, iż jest zaskoczony interpelacją, powstałą tylko na zasadzie notatek w prasie.

Naczelnik Milicji miejskiej — książę Radziwiłł w oświadcza, iż rozporządzenie omawiane nie było pomieszczone w rozkazie dziennym do Milicji, lecz zakomunikowane komisarjatom telefonicznie w formie przypomnienia o obowiązujących przepisach odnośnie nieposzanowania wyższych władz polskich. W dalszych swych wywodach naczelnik Milicji uzasadnia motywy, które nim kierowały i podyktowały mu wydanie tego rodzaju zarządzenia. Zdaniem naczelnika Milicji do atrybutów Milicji miejskiej należą nietylko funkcje, przekazane jej przez zarząd miasta, lecz i funkcje organu policyjnego, powołanego do zapobiegania przestępstwom i przestrzegania obowiązujących praw.

Radny de Rosset uważa, iż naczelnik Milicji miejskiej zgoła niesłusznie kwalifikuje Milicję jako organ państwowy, gdyż Milicja miejska, utrzymywana całkowicie przez magistrat i przez niego powołana do życia w zakresie tylko jego funkcji sprawować może swe czynności. Milicja miejska jest tylko jednym z dwudziestu kilku wydziałów miejskich i wskutek tego naczelnik jej nie jest upoważniony do przekraczania funkcji, wskazanych mu przez magistrat. Naczelnik Milicji nie był upoważniony do komentowania praw. Właściwa do tego instancja jest prokuratorja sądów polskich. Zdaniem rad. de Rosseta, Milicja miejska wykazała w tym wypadku zbytek gorliwości, czego dowodem słuszna instrukcja, jaką w sprawie tej wydała Rada Regencyjna.

Naczelnik Milicji książę Radziwiłł, jeszcze raz z trybuny wyjaśnia swe stanowisko i podkreśla, iż nie wydał on żadnego nowego prawa, lecz potwierdził istniejący już paragraf obowiązującego dotychczas kodeksu.

Nastąpiły dalsze wywody radnych, którzy atakowali w dalszym ciągu zarządzenie ks. Radziwiłła. W końcu przyjęto wniosek, wyrażający opinję, że „Ogłoszenie rozkazu dotyczące odpowiedzialności karnej za obrazę Rady Regencyjnej, a wydanego do organów Milicji przez jej naczelnika, wychodzi poza zakres jego kompetencji.

— Odbyło się w kółku zamkniętem dla Konferencji obchód jubileuszowy w Domu parafjalnym, w którego skład weidzie wykład ks. kanelana Zakrzewskiego: o św. Wincentym a Paulo, śpiewy chóru Panien różańcowych, przedstawienie teatralne: „Św. Wincenty" i deklamacje. Bilety na przedstawienie to po 3 i 2 marki nabywać można u Pań czynnych Konferencji. W poniedziałek pod wieczór odbędzie się ten sam obchód dla ubogich naszych, wspieranych przez Konferencję.

Żydzi a handel w Polsce.

W warszawskiej »Gazecie Porannej« czytamy:

„Co dali żydzi Polsce?" — pod takim tytułem streszczono w jednem z pism polskich głos żargonówki »Jud'sche Wort«, pełen chwalby dla „roboty" żydów, którzy rzekomo „mają prawo mówić z dumą o swojej roli w rozwoju handlu i przemysłu w Polsce".

Gazeta żydowska nietyle z dumą ile z przechwałką naciąga i odwraca fakty, poczytując za zasługę wobec kraju to, co mu tylko na złe wychodziło.

Popatrzmy więc na to, „co dali żydzi Polsce" w oświetleniu prawdziwem.

Żargonówka wymienia naprzód „kilka" (sic!) nazwisk osób pochodzenia żydowskiego, „które nie należą już teraz do żydów", a które przyczyniły się do rozwoju przemysłu i handlu. I ich czyny zapisuje na dobro żydów. Taktyka taka jest podwójnie śmieszna: Jeżeli żydzi, którzy tak wszystko obliczają na procent, „dali Polsce" taką drobniutką odsetkę „kilku" zasłużonych, no to chyba „zasługa" niewielka! A powtóre, może to właśnie zasługa przyjęcia przez nich — chrztu.... Lecz zostawmy tych „kilku" i przejdźmy do „masy" żydowskich kupców i fabrykantów, którzy jakoby „rozbudowywali" Polskę.

»Judische Wort« wysuwa na czoło tych, co „robili w cukrze". Wprawdzie wyrabiali go u nas „goje": robotnicy, technicy i dyrektorzy, ale żydzi „skierowywali" cukier do Rosji, „rugując stamtąd produkcję kijowskiego okręgu cukrowniczego".

Lwia część produkcji kijowskiej należy właśnie do polaków i dziwne, że »J. W.« o tem nie wie. Prawdą jest tylko, że żydzi, „nie siejąc i nie orząc", dorwali się do „giełdowego" handlu cukrem i trzymali w szachu, prawie w niewoli, cały rynek, robiąc na tem rozmaite interesy. Jeżeli to ma być zasługą, to każdy lichwiarz jest pożyteczny dla kraju, bo wzbogacając siebie, wzbogaca i kraj — według fałszywej, a naciągniętej teorji...

„Podobnie, choć nieco później, działać się miało — pisze dalej żargonówka — z fabrykacją skór i obuwia. I w tej dziedzinie żydzi byli głównymi fabrykantami i kupcami, a rozwijali ten przemysł w sposób mniej więcej ten sam, co produkcję cukru; objeżdżali całą Rosję i t. d.

W całej „fabrykacji skór" w Warszawie niema jednak prawie wcale żydów; niemal wszystkie garbarnie warszawskie należą do chrześcijan. A co się tyczy fabrykacji obuwia toć nie było majstra polskiego w Warszawie, któryby nie narzekał na żydowską fuszerkę, tak bardzo kompromitującą obuwie „warszawskie" na rynkach rosyjskich. Gdyby nie żydzi, to możeby nieco mniej wysyłano obuwia do Rosji, ale za to ceny byłyby lepsze i renoma trwała. A więc żydzi tylko psuli interes, wbijając się klinem między producenta warszawskiego a nabywcę rosyjskiego. Żydzi porobili majątki, wyzyskując obie strony. Gdyby nie oni, pieniądze przeszłyby w polskie ręce. Polacy trafiliby na rynek rosyjski, gdyby nie był „opancerzony" przez żydów, którzy nie dopuszczali nań „obcych".

Te same uwagi dotyczą fabrykacji bielizny, ubrań, rękawiczek, parasoli i t. p. Śmiesznem byłoby twierdzenie, że tam, gdzie niema żydów, niema eksportu. Natomiast faktem jest, że tam, gdzie są żydzi, zagarniają oni eksport, stanowiący tylko jedną gałęź handlu i że nie dopuszczają obcych za pomocą zręcznych i cichych bojkotów, intryg, odmowy, kredytu i t. p.

„W Warszawie — pisze »Jud. Wort« — rozwinęła się znaczna a swoiska (!) fabrykacja wyrobów szmuglerskich, która pod względem taniości niema może równej sobie w Europie całej. Znajduje się ona prawie wyłącznie w ręku żydów. Nie zagarnęli oni jej nikomu, lecz sami ją stworzyli".

Ta „zasługa" żydów mija się rażąco z prawdą. W końcu roku zeszłego z racji jubileuszu cechowego przypomniano, że cech szmuklerski, obecnie wyłącznie żydowski, był dawniej tak samo tylko chrześcijańskim, jak wszystkie pozostałe cechy warszawskie dotychczas. Kiedy jednak cech szmuklerski zaczął wprowadzać równouprawnienie żydów, zakończyło się ono całkowitem usunięciem polaków.

Dlaczego żydzi tak niepodzielnie zawładnęli szmuklerstwem? Przyczyny szukać trzeba w wojsku rosyjskiem. Zarobek mieli szmuklerze przedewszystkiem z wyrobu ozdób przy mundurach huzarskich. Rosjanie w Królestwie nie mieli do polaków zaufania, woleli żydków, którzy stale im sprzyjali, chętnie rozmawiali po rosyjsku, oddawali różne „usługi" nawet natury „delikatnej" i, co najważniejsza, razem z intendanturą uprawiali szwindlarskie „geszefty".

Ogólnikowo, bez podania bliższych szczegółów, twierdzi żargonówka, że „zasługi żydów w przemyśle tkackim zostały uznane nawet przez rosyjskie ministerjum finansów, którego o przyjaźń do żydów podejrzewać w żaden sposób nie można".

Mniejsza o to, że nie podano, gdzie i kiedy to się stało. Ale właśnie rosyjskie ministerjum finansów, począwszy od Wittego (wychowańca kantoru żydowskiego) aż do Barka odznaczało się zawsze największym filosemityzmem, o ile był on wogóle możliwy w Rosji. W ministerjum tem pracowali żydzi, zwłaszcza w jego agencjach zagranicznych. Występowało ono zawsze z projektami przywilejów dla żydów. W szkołach np. tego ministerjum nie obowiązywały takie ograniczenia żydów, jak w innych uczelniach.

Więc znowu »Jud. Wort« naciąga fakty w imię „zasług" żydowskich.

Dalej gazeta żydowska wymienia zalety żydów w handlu, a zwłaszcza najważniejsza: zadowalania się najmniejszym zyskiem, a w końcu pisze o „istnem błogosławieństwie handlu żydowskiego dla Polski, dla biednego robotnika polskiego, dla proletarjatu i włościanina". Doprawdy, jak to mówią, koń by się uśmiał. Według tej logiki wynika, że najnieszczęśliwsze są kraje, które wcale nie mają, albo mają mało żydów. One bowiem są pozbawione tego „istnego błogosławieństwa". Czyż trzeba jeszcze polemizować z tego rodzaju teorją, obliczoną na naiwność polaków, którzy to czytają w przekładzie — bez komentarzy.

Już szereg faktów powyżej przytoczonych świadczy o czemś wręcz przeciwnem, aniżeli wywody żargonówki. Żydzi nietylko zagarnęli handel, ale tak się w nim okopali, że rzadko kiedy dopuszczają obcego. Bajeczka o „zadowalnianiu się najmniejszym zyskiem" jest tylko pozorną prawdą, gdyż cenie niższej towarzyszy zwykle niedostatek wagi, miary lub jakości. Sławetni paskarze chyba takim zyskiem się nie zadowalniają, a i ci żydzi, co pokupowali kamienice i majątki ziemskie, także chyba mieli zyski nie najmniejsze.

Jak. Rol.

Z Królestwa.

Przed zorganizowaniem rządu i Rady Stanu. »Kurjer Warszawski« donosi:

Po odmowie władz niemieckich zatwierdzeniu Adama hr. Tarnowskiego na stanowisko prezesa ministrów, nowa kandydatura obudziła zainteresowanie wśród pewnych kół politycznych. Wymieniano kilka nazwisk. Powołanie przez Radę Regencyjną referendarza Rady Jana Kucharzewskiego na prezesa gabinetu ministrów, było dla wielu niespodzianką.

Dowiadujemy się, że zatwierdzenie kandydatury Jana Kucharzewskiego nie napotka żadnych trudności. Decyzja ma nastąpić bardzo szybko.

Przygotowana jest także lista przyszłego gabinetu polskiego. W kołach politycznych wymienianych jest kilka nazwisk na poszczególne ministerja. Nazwisk nie podajemy, dopóki nie będą ustalone ostatecznie. Wogóle prace przygotowawcze do uformowania gabinetu ministrów posuwają się w szybkiem tempie. Jest również na porządku dziennym sprawa organizacji przyszłej Rady Stanu.

»Gazeta Poranna« notuje pogłoskę, że Rada Regencyjna zamierza hr. A. Tarnowskiemu ofiarować tekę ministra spraw wewnętrznych.

—

Związek bibljotekarzy polskich utworzył się w Warszawie. Zarząd Związku ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący — p. Ign. Baranowski, skarbnik — p. J. Muszkowski, członkowie Zarządu — pp. M. Rulikowski i F. Czerwijowski, sekretarz — H. Drege.

Rok Kościuszkowski.

Ostrów. Ubiegłej niedzieli odbył się na sali Domu kat. drugi z rzędu uroczysty obchód ku czci Kościuszki. Zwyczaj to u nas niepraktykowany, jednak Wydział Zjednoczonych Towarzystw był zmuszony uczynić wyjątek ze względu na wielki napływ publiczności pragnącej wziąć udział w hołdzie ukochanemu Naczelnikowi. Duża sala Domu kat. była i w niedzielę podobnie jak na pierwszym obchodzie, przepełniona; przeważał lud okoliczny. W programie zaszła zmiana. Rozpoczęto drugi obchód odśpiewaniem błagalnego hymnu narodowego „Boże coś Polskę". Ciepłe, zapalne słowo wstępne wypowiedział ks. dziekan Zborowski wzywając obecnych do czerpania z tego święta narodowego otuchy, siły i wytrwania na lepszą przyszłość. Wielce zajmujący a przystępnie ujęty wykład wygłosił ks. prob. Niesiołowski z Pleszewa wykazując w godzinnem przemówieniu to, co było w życiu Kościuszki wielkie i za co go kochać powinniśmy. Nietylko za jego świetne, niezrównane czyny orężne, jak za jego bezgraniczną miłość Ojczyzny, za duszę piękną, nieskalaną, za dobroć, łagodność oraz skromność, która jaśniała, winniśmy K. miłość. Część muzyczną chóru Tow. Śpiewaczego pod kierownictwem p. Z. Czajkowskiej wypadła tym razem znacznie lepiej. Odśpiewano na chór mieszany „Modlitwę" z Halki Moniuszki, „Bartoszu, Bartoszu" i „Polonez Kościuszki". Deklamacje: p. Drygały z Krempy ustęp z „Bitwy Racławickiej" i włościanki p. Jurkówny „Pogrzeb Kościuszki" wypadły dobrze. Zakończono uroczystość żywym obrazem i wspólnym śpiewem patrjotycznym.

—

Mrocza. W niedzielę, dnia 25. bm. o godz. pół do 8. wieczorem urządzają zjednoczone towarzystwa parafjalne w Mroczy na sali Domu katolickiego uroczysty obchód ku uczczeniu Tadeusza Kościuszki. Wielce urozmaicona część pierwsza programu składa się z prologu, śpiewów chórowych, solowych, duetów i deklamacji. Jej punktem ośrodkowym: wykład o Kościuszce. W drugiej części odegrany zostanie utwór sceniczny Zbigniewa Topora p. t. »Walek kosynier«. Zakończy się obchód żywym obrazem, przedstawiającym »Modlitwę ludu polskiego«. Nazajutrz odprawi się w kościele o godz. pół do 9. uroczyste nabożeństwo za duszę bohatera i braci poległych w sprawie narodowej. O liczny udział tak miasta jak i okolicy prosi Komitet.

—

Szubin. Na cześć Tadeusza Kościuszki odbył się na sali Domu Katolickiego w niedzielę 11. bm. obchód uroczysty. — Program wypełniły piękne chóry żeńskie i deklamacje, do których uproszono p. Nowińską z Teatru Pozn. Wstępną mowę wygłosił miejscowy ks. radca Sołtysiński, a wykład ks. poseł Kurzawski, wywołując brawa i huczne oklaski. Zakończono żywym obrazem i śpiewem »Boże coś Polskę«. Po przedstawieniu urządzono jeszcze osobną owację ks. posłowi. T.

—

W Cekcynie (pow. tucholski) odbędzie się uroczystość obchodu setnej rocznicy zgonu naszego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki w środę 21. b. m. o godzinie pół do 6 na sali p. Ringla. Program: 1) Prolog 2) Śpiewy Kółka śpiewackiego na cztery głosy mieszane. 3) Deklamacja. 4) Przemowa. 5) Wspólna pieśń „Boże coś Polskę". 6) Sztuka teatralna „Kościuszko w Petersburgu". Wstęp na salę bezpłatny; zbierać się będzie dobrowolne składki na cele dobroczynne. Komitet.

Rogoźno. W niedzielę, 11. listopada urządzono w mieście naszem obchód Kościuszkowski dla parafii i okolicy. Na intencję setnej rocznicy zgonu odprawił ks. prob. Pomorski przy bardzo licznym udziale sumę, podczas której wygłosił piękne kazanie na tle czysto narodowem ks. radca Dr. Taczak, prof. przy seminarium duch. w Gnieźnie. Po nabożeństwie zaintonowano od ołtarza „Boże coś Polskę". Nastrój był poważny, kościół przybrany pięknie w zieleń i kwiaty, ambona i chór udekorowane w draperje, orły i chorągiewki narodowe. Wszystkie Towarzystwa tutejsze z sztandarami brały udział w nabożeństwie. Wieczorem o godz. 6 i pół tłumy publiczności zapełniły wielką salę hotelu centralnego. Wstępne słowo wygłosił miejscowy ks. prob. krótko i jędrnie. Prolog Wilkanowicza wypowiedział z powagą p. Irena Przezborska. Śpiewy chórowe pod batutą dzielnej dyrygentki p. Klichowskiej wypadły doskonale. Śpiew solowy p. Haliny Jordanówny z Wierzchocina i gra fortepjanowa p. Marii Wysockiej oddane z zrozumieniem i bardzo prawidłowo. Nie źle deklamowała p. Rozmarynowska „Bitwę Racławicką". Ogólne uznanie należy się ks. misjonarzowi St. Nowakowi, prob. z Lechlina, który w przeszło godzinnej przemowie z zapałem sławił wielką miłość Naczelnika do Ojczyzny, wzywając wszystkich rodaków, matki-polki i młodzież polską, aby w obywatelskiem i domowem życiu na Nim się wzorowali i obowiązki swe względem Ojczyzny wypełniali. Na zakończenie odegrano bardzo dobrze obrazek sceniczny ks. Zakrzewskiego „Na krwawy chrzest", a potem nastąpił żywy obraz: „Przysięga Kościuszki". Publiczność przejęta i wzruszona dziękowała hucznemi oklaskami. Odśpiewano jeszcze wspólnie wspaniały i błagalny nasz hymn „Boże coś Polskę" i „Patrz Kościuszko".

Podczas obchodu zebrano blizko 2000 mk., z których po odliczeniu rozchodu przeznaczono 1000 mk. na fundusz Kościuszki, a 600 mk. na głodnych w Królestwie Polskiem.

—

W Grabinie urządzają zjednoczone towarzystwa polskie z Koronowa uroczysty obchód Kościuszkowski w piątek 23. bm. i w sobotę 24. bm. ponownie po zniżonych cenach. Początek obchodu o godz. 7 wieczorem. Program nader urozmaicony. Czysty zysk przeznaczony na fundusz Kościuszkowski. Obchód zapowiada się bardzo dobrze; to też spodziewać się należy licznego udziału. (sw)

—

Z Chełmży piszą nam: Setną rocznicę ku uczczeniu Tadeusza Kościuszki obchodzono d. 4. listopada okazale, tak że pozostanie tutejszym mieszkańcom długo w pamięci. W niedzielę o godz. 10 odbyło się solenne nabożeństwo w tumie, przystrojonym w barwy narodowe. Niezwykłe wrażenie sprawiał na wchodzących do kościoła na środku na wywyższeniu ustawiony biust Kościuszki wśród zieleni i chorągwi. Białe orły po obu stronach wywyższenia wpadały w oczy wchodzącym, na który to widok nie jedno oko łzą się zalało. Delegacja obywateli tutejszego miasteczka na czele z polskim sztandarem oddawała podczas nabożeństwa hołd Bohaterowi, tworząc szpaler od biustu do wielkiego ołtarza. Podczas kazania, wygłoszonego przez ks. Banieckiego, i wspólnego śpiewu „Boże coś Polskę" na zakończeniu obstąpiła delegacja biust Kościuszki. Składy podczas nabożeństwa były pozamykane, a kościół przepełniony narodem.

Początek wieczornego obchodu wyznaczono na godz. 7 i pół. Już o godz. 6 niezliczone tłumy narodu z całej okolicy spieszą

ły na salę, w której miała się odbyć uroczystość poświęcona pamięci bohatera. Niestety musiała większa część publiczności, nieznalazłszy miejsca w zapełnionej po brzegi sali, wrócić do domu. Niezwykłe wrażenie sprawiał na wchodzących i tutaj wygląd sali, po raz pierwszy przystrojonej w czerwono-białe chorągiewki i orły polskie, a przedewszystkiem rozwinięty przed kurtyną sztandar polski. Na scenie, po podniesieniu kurtyny, widniało popiersie Kościuszki ustawione na wywyższeniu, na którem było widać polskie orły, a po obu stronach na krzyż ustawione kosy.

Prologiem Wilkanowicza wygłoszonym przez p. Pilatowską rozpoczęto uroczystość. Po odśpiewaniu Kantaty przez chór mieszany Kółka śpiewackiego „Lutni", nastąpił odczyt p. Dr. Pilatowskiego o Polsce i Kościuszce. W dalszym ciągu następowały: deklamacja „Pod Racławicami" wygłoszona przez p. Rutkowską, śpiew „Lutni": „Patrz Kościuszko", deklamacja „Pogrzeb Kościuszki" wygł. przez p. Lucję Döring, śpiew „Lutni": „Bohaterowi", Hold Kościuszce, na końcu żywy obraz „Przysięga Kościuszki", którym zakończono tę piękną uroczystość.

Prolog jak i wszystkie inne deklamacje wygłoszono z wielkiem uczuciem. „Lutni" należy się za dzielny występ pochwała wielka, a przedewszystkiem jego dyrygientowi p. Dylewskiemu, jak i prezesowi p. Dziabaszewskiemu i pani Gogowej za pracę, której się nie wahali podjąć. Także p. Helenie Zarembównie i p. Urszuli Moraczewskiej za popisy muzykalne na fortepjanie, jak i panu Gogowi za popisy na wiolonczeli. Na drugi dzień jak i w niedzielę następującą powtórzono na życzenie ogółu całe przedstawienie. Sala była za każdym razem wypełniona.

—

W Tucholi odbędzie się raz jeszcze uroczystość obchodu ku czci Tadeusza Kościuszki w sobotę 24. bm. o godz. 6 i pół na sali Browaru — Schlossbrauerei, ponieważ ze względu na przepełnienie sali bardzo wielu odejść musiało i w uroczystości udziału wziąć nie mogło. Komu nie było danem uczestniczyć w pierwszym obchodzie, dla tego nadarza się sposobność wzięcia udziału w tej drugiej uroczystości. Ceny miejsc: Krzesło rezerwowane 1.50 mk., miejsce siedzące 1,— mk., miejsce stojące 75 fen. — Bilety poprzednio do nabycia w Kupcu i w Bazarze. Komitet.

—

W Gostoczynie (pow. tucholski) odbędzie się uroczystość ob[illegible]setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki w niedzielę 25. bm. o godzinie 5. na sali p. Komorowskiego. Program: 1) Prolog 2) Śpiewy Kółka śpiewackiego na cztery głosy mieszane. 3) Deklamacja. 4) Przemowa. 5) Wspólna pieśń »Boże coś Polskę«. 6) Sztuka teatralna »Kościuszko w Petersburgu«. Wstęp na salę bezpłatny; zbierać się będzie dobrowolne składki na cele dobroczynne. Komitet.

—

W Grabowie — w powiecie lubawskim odbyła się uroczystość kościelna na cześć Tadeusza Kościuszki. Uroczystą Mszę św. odprawił miejscowy ks. prob. Pełka w asyście miejscowego ks. wikarego i ks. Mańkowskiego ze Złotowa pod Lubawą. W kościele ustawiono katafalk, przyozdobiony w portret Kościuszki i zieleń. Uroczyste kazanie wygłosił ks. Mańkowski. W końcu odśpiewano pieśń narodowo-kościelną. Uczestników zebrała się znaczna liczba.

—

Gdańsk. Obchód ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki odbędzie się w Gdańsku w niedzielę, 2. grudnia o godz. 4 po poł. na sali św. Józefa przy Töpfergasse 5/8 (w pobliżu dworca głównego). Komitet, do którego należą przedstawiciele wszystkich sfer obywatelskich Gdańska, przygotowuje program o wysokim poziomie artystycznym, godnym stolicy wybrzeża. Wykład uroczystościowy wygłosi zasłużony miłośnik ziemi kaszubskiej p. mecenas Bernard Chrzanowski z Poznania. Do popisów muzycznych i deklamacji pozyskano pierwszorzędne siły artystyczne z Gdańska i Poznania. Śpiewy stosowne wykona doskonale skompletowany chór „Lutni" pod kierownictwem gorliwego dyrygenta p. Edmunda Bernatzkiego. Wieczór zakończy jednoaktówka Staszczyka: „Kościuszko w Petersburgu", w której biorą udział wypróbowane siły aktorskie towarzystwa „Sokół", i żywy obraz według rysunku autora Grottgera, przedstawiony także przez drużynę sokolą z pomocą wybitnego artysty-malarza. Nie wątpimy, że obchód będzie miał znaczenie wybiegające po za miasto Gdańsk, i że bliższa i dalsza okolica przybędzie złożyć hołd pamięci bohatera. (sw.)

—

W Kalk (Kolonja) Tow. gimn. Sokół urządza w niedzielę 25. listopada rb. obchód Kościuszkowski na sali p. Lenza (Muelheimerstr. 62). Początek o godz. 4 po poł. Program będzie wielce urozmaicony przez wykład, śpiew, deklamacje, ćwiczenia Sokołów i przedstawienie amatorskie. Żywimy nadzieję, iż Rodacy na tak uroczysty obchód przybyć zechcą.

Zarząd.

Socjaliści niemieccy a Rosja.

Przywódcy większości socjalistycznej w ubiegłą niedzielę wypowiedzieli się o trwałem porozumieniu z Rosją. Poseł Ebert przemawiał w Elberfeldzie a Scheidemann w Dreźnie. Pos. Ebert zaznaczył, że odpowiedź państw centralnych na rosyjską propozycję pokojową nie może być dwuznaczną, lecz propozycję tę państwa centralne powinny przyjąć. Żaden rząd rosyjski, bez względu na to, jaki jest jego skład, nie może dziś się ostać, gdyby nie chciał zgodzić się na pokój w myśl rezolucji pokojowej rezolucji Parlamentu niemieckiego. Dlatego rządy państw centralnych nie mogą zasłaniać się tem, że obecny rząd rosyjski nie działa w imieniu Rosji. Robotnicy niemieccy uważają za sprawę swego honoru popierać walkę rewolucji rosyjskiej. Tak samo Scheidemann w Dreźnie powiedział, że obecne wypadki w Rosji stanowią o przyszłości Europy na lat dziesiątki, albo na całe wieki może. Jeśli pchać się będzie Rosję w kierunku państwa militarnego, wtedy myśl o rozbrojeniu stanie się niewykonalną. Jeżeli zaś Rosja i Niemcy pragną pokoju, wtedy nikt w Europie i nikt w świecie pokoju tego zamącić nie zdoła. Scheidemann protestował przeciwko wszelkim zaborom zarówno na wschodzie jak na zachodzie. Oświadczył on w kwestji wschodu: Cieszymy się z tego, że narody Niemiec i Austro-Węgier nieomal jednomyślnie wystąpiły przeciwko zamiarom tworzenia królów polskich, książąt kurlandzkich i wielkich książąt litewskich, tak, że nowego pojawienia się ich nie trzeba się obawiać. Żądamy wyrównania interesów takiego, w którem nie przeszłoby się do porządku dziennego nad żywotnemi interesami Rosji na podstawie chwilowego naszego zwycięstwa. Albowiem takie przeoczenie interesów rosyjskich utrwaliłoby nieprzyjaźń pomiędzy Niemcami a Rosją i uwieczniłoby wojnę w Europie.

Na masowe zebranie w Dreźnie nadszedł — zapóźno coprawda — telegram powitalny zagranicznej reprezentacji bolszewików tej treści:

Ruch rewolucyjny Rosji wstąpił w nowy okres. Rosyjscy robotnicy i żołnierze wydarli władzę z rąk tych, którzy porzucili cele pokojowe i socjalne rewolucji. Ujęli oni sami w swe ręce władzę i proponują natychmiastowe rokowania nad pokojem bez aneksji i kontrybucji na podstawie prawa ludów do rozporządzania sobą. W Rosji zaś jak i zagranicą zbuntują się przeciw temu pokojowi ludów siły kapitału. Czeka nas jeszcze długa walka, która zakończyć się może zwycięsko jedynie dzięki wspólnemu, międzynarodowemu postępowaniu proletarjatu. Przedstawicielstwo bolszewików zagranicą otrzymało od francuskich, niemieckich i austryjackich partji i organizacji socjalistycznych zapewnienie, że proletarjat rosyjski liczyć może na energiczne ich poparcie. Przesłało ono wiadomości te robotnikom rosyjskim i śle wszystkim robotnikom socjalistycznym, walczącym o pokój ludów, pozdrowienia braterskie. Ma ono nadzieję, że bratobójstwu położy się koniec za pomocą walki solidarnej proletarjatu międzynarodowego i że temsamem położy się podwaliny pod urzeczywistnienie socjalizmu.

Rzut oka na rewolucję rosyjską.

I.

(P.) »Berlingske Tidende« zamieszcza pogląd na rewolucję rosyjską pióra znanego nam profesora filologji słowiańskiej Dr. Stanisława Różnieckiego. Podajemy go nie tylko ze względu na osobę naszego rodaka zajmującego wybitne stanowisko w duńskim świecie uczonym, lecz nie mniej ze względu na fakt, iż prof. R. stosunki rosyjskie zna doskonale z swego pobytu w Rosji. Profesor R. pisze:

Postarajmy się zrozumieć wydarzenia dni ostatnich w Piotrogrodzie. Spoglądających na ubiegłe półrocze podpada przedewszystkiem jeden szczegół. Rewolucja rosyjska nie wykazuje ani jednego faktycznie wybitnego człowieka, dosłownie ani jednego, co byłby wielkim w stosunku do wielkich wydarzeń. Widzieliśmy tam z początku Guczkowa, lecz był on tylko dzielną siłą roboczą, widzieliśmy Miljukowa, człowieka zapewne najdzielniejszego z pośród burżoazji, lecz tenże był tylko Talleyrandem, podczas gdy wyczekiwano Cromwella; obaj zresztą wycofali się z giestem ministrów parlamentarnych za czasów pokojowych, podczas gdy powinni byli wystąpić jako dyktatorzy. Pojawił się następnie Korniłow. Ogół zauważył go po raz pierwszy pod koniec lipca ub. roku. Podczas cofania się w Galicji nadesłał on rządowi telegram, zupełnie krótki, taki jednak, co wbił się w pamięć. Brzmiał on mniejwięcej następująco: „Armja rosyjska zamienia się w zbiorowisko bandytów i morderców, wszędzie, gdzie się zjawia, drogę jej znaczą rabunki, pożary, mordy i gwałty". Korniłow zażądał ponownego zaprowadzenia kary śmierci. Ta jego bezwarunkowość i otwartość wywarła wrażenie. Społeczeństwo spragnione było stosunków normalnych. Gotowe było rzucić się w proch przed tym, co je uratuje. Zaczęto mieć ufność do Korniłowa. Był on tak otwartym i odważnym, nie obawiał się niepopularności wśród żołnierzy, i przypuszczano, że on zdoła uzdrowić ich mimo ich woli. Szybko pozyskał on pewną popularność wśród inteligiencji. Nawet za granicą zaczęto nań spoglądać bacznie, a ponieważ tam jest więcej skorych do porównań historycznych, niż w Rosji, upatrywano w nim nowego Napoleona wówczas, gdy jako odnowiciel ładu poprowadzić chciał swe wojska na Piotrogród. Gdy jednak doszło do sprawy, pozwolił się aresztować i wsadzić do więzienia. Wykazało się tedy, że był on w rzeczywistości tylko najzwyklejszym małym gienerałem, być może o wielkiem sercu. Przynajmniej wówczas.

Ludzie posiadają już raz skłonność do tworzenia sobie bogów, a Kiereńskij nie uszedł również swemu przeznaczeniu. Posiadał on faktycznie pewne warunki, by zostać conajmniej Gambettą rosyjskiej rewolucji. Z występów swych w Dumie znany był jako pierwszorzędny mówca, jako śmiały krytyk nadużyć starych rządów, jako niestrudzony obrońca prześladowanych pionierów wolności, a ponad ogół wznosił się przez to, że nie było w nim nic prywaty i przez swą etyczną czystość jasną jak kryształ. Władzę pochwycił dlatego jedynie, by służyć ojczyźnie, i może dla tego, iż czuł się do tego zmuszonym. Opowiadają — jest to być może tylko anegdotką — iż pierwszej nocy rewolucyjnej przybył do Kiereńskiego i kadetów pewien znany w Piotrogrodzie polak i oświadczył: „Władza leży na ulicy. Pochwyćcie ją w swe ręce, wówczas przyłączę się do was, a jeśli nie, wówczas ja ją pochwycę i każę was aresztować". Teraz kadeci uświadomili sobie, iż powinni coś uczynić i ukonstytuowali się jako rząd tymczasowy. Kiereńskij, mimo swego odrębnego stanowiska politycznego, stał się niebawem jego duszą, częścią dla tego, że był popularnym — o ile tego zachodnio - europejskiego wyrażenia użyć wogóle można odnośnie do stosunków rosyjskich, — częścią dla tego, że posiadał sam najwięcej wiary i ufał silnie w zdolności narodu rosyjskiego do rządzenia samym sobą. Widzimy, jak następnie wszyscy jego towarzysze w rządzie odpadają, a tylko on sam pozostaje na stanowisku.

A jednak pewne szczegóły z góry wskazywały na możliwość nieudania się jego misji. Co innego jest być opozycjonistą w Parlamencie, a co innego rządzić krajem. Poza tem fakt, że miał poza sobą długi okres trwania na stanowisku krytyka rządu, wiązał go z przeszłością. Działalność swą uważał on za spełnianie imperatywu w kierunku wykazania przeprowadzalności teorji swych w praktyce. Wytyczną niemal było dla nich to, by wszystko było inaczej, niż za starych rządów. W taki sposób rząd ten nawet po swym upadku wywierał wpływ na jego czyny, mszcząc się niejako po śmierci za swą klęskę.

Dość przypomnieć sobie początek: rozporządzenie o prawach żołnierzy, wskutek czego oficerowie stali się podwładnymi szeregowców a karność wojskowa uległa rozbiciu. Za to polityczne samobójstwo bez porównania odpowiedzialność spotyka bez wątpienia Guczkowa, który dał swój podpis. Duch to jednak Kiereńskiego. Na froncie ustał wszelki ład. A Kiereńskij dokładał równocześnie wszelkich sił, by wszelki ład zniweczyć równocześnie w kraju, ogłaszając oświadczenie, zapowiadające chłopom podział ziemi, czego nie było można zrozumieć inaczej, niż tylko tak, że posiadają oni prawo do prawowitej własności innych. A to z konieczności zaostrzyć musiało dobry już tak czy tak apetyt. Następnie pojawił się dokument, zapewniający między innemi prawo wyborcze kobietom, i to kobietom, z których 85 proc. zalicza się do ludu wiejskiego, stojących pod względem kulturalnym — samo się przez się rozumie, że nie pod względem kulturalnych możliwości — nie wiele wyżej od murzynów w Afryce centralnej. Manifest ten przyczynił się do dalszego pomieszania pojęć.

Uczyniwszy w ten sposób wszystko, co tylko leżało w jego mocy celem zniweczenia politycznej i materjalnej równowagi kraju, Kiereńskij zdziwił się bardzo, iż maszynerja przestała funkcjonować. Żołnierze nie chcieli się bić. Teraz użył nowego, w tych rozmiarach nieznanego dotąd a tem samem do pewnego stopnia wynalezionego przez siebie środka, nakłaniania. Stajemy się świadkami zjawiska nieznanego: minister objeżdża całą armję na nieskończenie długim froncie od Bałtyku do morza Czarnego, przemawia godzinami, upominając żołnierzy, by opierali się nieprzyjacielowi, przemawia w słowach zapalnych o obowiązkowości i miłości ojczyzny; żołnierze krzyczą hura, a Kiereńskij jedzie dalej do innego oddziału, w przekonaniu, że wszystko w porządku. Niedobrze się wprost robi na wspomnienie tego wielkodusznego idealisty, objawiającego najgłębsze tajnie swej duszy, podczas gdy motłoch słucha słów jego z tem samem wzruszeniem, jakie okazywałby wobec wielbłąda w menażerji. Jedną z przyczyn nieszczęsnej polityki Kiereńskiego jest niedostateczna znajomość psychologji społeczeństwa rosyjskiego. Nie rozumiał on, że jego napomnienia z konieczności doprowadzić muszą do rezultatów wprost przeciwnych zamierzanym. On, co przez występy swe w Dumie mowami wyrabiał sobie władzę, podczas rewolucji ją sobie odbierał. Z próśb i zaklęć Kiereńskiego rosyjski chłop - żołnierz wyciągnął logiczny zupełnie wniosek, że prosząc go tak usilnie o to, by się bił, czyni to tylko z tej przyczyny, że nie może go do tego zmusić. A w takim razie nie było najmniejszego powodu, by iść i pozwalać się zabić. Jeden z żołnierzy oświadczył doń: „Przyrzekasz nam ziemię, jeżeli bić się będziemy z nieprzyjacielem, zapominasz jednakże, że straciwszy na wojnie głowę, nie będę miał z ziemi, jaką mi dajesz, najmniejszej radości."

Kiereńskij nie przestał tymczasem podkopywać chwiejących się fundamentów państwa. Zniósł on karę śmierci w wojsku. A żołnierze rezonowali: Dopóki siedzę w rowach strzeleckich, ryzykuję, iż będę zastrzelony, jeżeli w rowach nie będę chciał siedzieć, zastrzelony nie zostanę".

Istnieje też do pewnego stopnia związek przyczynowy pomiędzy wizytami Kiereńskiego na froncie a masowemi dezercjami, jakie po nich nastąpiły. Żołnierze powąchali prochu i doszli do tego, na co sobie mogą pozwolić. Uciekali więc, nie tyle ze strachu przed wojną, ile dla tego, że się nudzili i że tęskno im było za domem, za żoną i dziećmi. Niestrudzony Kiereńskij przybywał znowu, znów słuchano potoków jego wymowy, żołnierzy krzyczeli znów hura, wszystko wydawało się znów być w porządku.

Dezercja nie ustała jednak. Wówczas Kiereńskij użył nowego środka, groźby. Nieposłusznym zagrożono najostrzejszemi karami. Nie pomogło to ani trochę. Ukazało się tedy nowe ogłoszenie, przyrzekające przebaczenie i bezkarność, o ile powrócą do swych oddziałów do 11. (24.) maja. Termin upłynął, lecz niewielu tylko usłuchało wezwania. Przedłużono termin, a powoli żołnierze zaczęli wracać z tego prostego powodu, że domu mieli już dość, że widzieli dzieciaki, że widzieli żonę i przetrzepali ją — było więc zdaniem ich słusznem i sprawiedliwem, by pomyśleli cokolwiek o wojaczce.

Nasze sprawy.

— **Konfiskata portretu Kościuszki.** »Posener Tagebl.« pisze pod tym nagłówkiem, co następuje: „W zakładzie M. Puttatyckiego w Poznaniu policja skonfiskowała w piątek 400 egzemplarzy w barwnym druku wykonanego portretu Tadeusza Kościuszki. Odnośne kamienie litograficzne opieczętowano. Skonfiskowany portret otoczony jest wstęgą biało-czerwoną, a w narożnikach posiada nietylko widoki z Warszawy i Krakowa, lecz—rzecz wręcz nie do wiary — także i widoki z Poznania i Gdańska. Portrety te, formatu plakatowego, tu i owdzie wywieszano i sprzedawano podczas uroczystości Kościuszkowskiej, usuwając wprawdzie je potem bardzo szybko. Należało to również do tych rzeczy, które uczucia kół niemieckich obrażały w sposób najwyższy i uważane być musiały za prowokację. Prasa polska jednak dowodziła wówczas buńczucznie, że z wyjątkiem wykroczeń uliczników nie zaszło nic takiego, co mogłoby obrażać niemców."

Z notatki powyższej wynika niedwuznacznie, że »Posener Tageblatt« mniema, iż konfiskaty wspomnianego obrazu dokonano ze względów politycznych, — co oczywiście organowi hakatystycznemu przypadałoby do przekonania, sprawiając mu zrozumiałą radość. Tymczasem domysł ten jest zgoła błędny i bezpodstawny a w następstwie tego radość przedwczesna i bynajmniej nieuzasadniona. Dowiadujemy się bowiem, że konfiskaty dokonano bynajmniej nie z żadnych względów politycznych dla »podburzającej« jego treści, lecz na skutek skargi prywatnej dawniejszego wspólnika p. Putiatyckiego o prawo reprodukcji tego obrazu.

Gorżkiego zawodu doznały zatem kombinacje i wylewy uczuć »Tageblattu«.

—

— **Zakaz zebrań z powodu biegunki.** Katowicka »Gazeta Ludowa« podaje odmowną odpowiedź lantrata raciborskiego na wniosek w sprawie urządzenia zebrania oddziałów Zjedn. Zaw. Pol. w Markowicach i w Raszczycach. Zakaz swój motywuje lantrat obawą przewleczenia zarazy. Nadmienić wypada jeszcze, że oddział w Markowicach wysłał wniosek 5. października, zapowiadając zebranie na 21. października. Odpowiedź lantrata wysłana była natomiast 22. października. »Gazeta Ludowa« krytykując zarządzenie powyższe, zaznacza, że przecież większy natłok ludzi bywa w pociągach, w kościołach, teatrach, nawet przy pracy niż na zebraniu kilkunastu członków oddziału, a zatem większa możliwość przeniesienia zarazy. „Niktby jednak nie przypuszczał, — powiada »Gazeta Ludowa« — że władze będą się tą chorobą zasłaniały, aby polskiej organizacji robotniczej uniemożliwiać zebrania. Już ks. poseł Pospiech w ostatniej swej mowie w Parlamencie niemieckim wspomniał o tem, że w samym czasie gdy urządzano wielkie festyny niemieckie, w których udział brały tysiączne tłumy i tysiące dzieci, nie pozwalano Zjednoczeniu Zawodowemu urządzenia zebrań z powodu niebezpieczeństwa biegunki". — Jak widać z ponownych zakazów władze najwyższe nie poczyniły mimo mowy tej żadnych zarządzeń.

Składki i pokwitowania.

— * **Na bezdomnych** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: W. W. 10 mk., ks. Wł. Adamski Kasela 20 mk., M. D. z Poznania 10 mk. Antoniostwo Bartkowiakowie w miejsce wieńca na trumnę śp. Konst. Kosiakowej z Jaksic 20 mk. Z skrzynki rolnika w Gnieźnie 12,67 mk. Pela 3. mk. Dr. Bydałek z poiaku uczczeniu pamięci śp. kol. Dr. A. Adamczyka 10 mk. Razem z poprzed. kwit. 239 870.26 m.

— * **Na głodnych** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Znalezione 5 mk., Owsiński Waplewo zamiast wieńca na trumnę śp. Korduli Romanowej 10 mk., Otrzymane 3 mk. od H. K. ofiaruje W. B. na głodnych. Cz. Zachowscy Berlin wygr. w loteryjce 20 mk. Dobrowolski 1 mk. I. W. 10 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 54391,06.

— * **Na Dar Kościuszkowski** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: ks. Wł. Adamski Kasela 10 mk. Zebr. na ślubie pana St. Mrugalskiego 68 mk. Tow. Polek w Frankfurcie 106 mk. Ludwikostwo Nawroccy Pol. Wilkowo zam. wieńca na trumnę sp. Fi[illegible] Szulca 30 mk. P. Verley i Migdan 36 mk. Wojtkowski 10 mk. Kutzner 5 mk. A. Cieśliński 10 mk. A. Stachowiak 6 mk. Kasprzak 3 mk. Mańkowski Rumian 5 mk. Razem z poprzednio kwit. 8389.95 mk.

— * **Na bibljotekę Kraszewskiego** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Wł. Grabski Kurcewo w miejsce przybycia na koncert 20 mk. Razem z poprzedn. kwit. 180.— mk.

— * **Na kościół pamiątkowy na Wildzie** złożono w administracji naszej w dalszym ciągu: ks. Wł. Adamski Kasela 20 mk. Razem z poprzedn. kwit. 176.50 mk.

— * **Na Chleb św. Antoniego** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Wegenke Pawłowo 2 mk. Razem z poprzednio kwit. 7 mk.

— * **Na Fundusz śp. Ks. Zakrzewskiego** złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Roman Leitgeber 20 mk. Dr. B. Marchlewski 20 mk. NN. 5 mk. Razem z poprzed. kwit. mk. 80.

Osobiste.

— † (sw) **Ś. p. ks. Jan Batke.** Śmierć nieubłagana zabrała jednego z najzacniejszych i najpracowitszych kapłanów w dyjecezji chełmińskiej. W czwartek dnia 15. bm. umarł bowiem w domu chorych N. M. P. w Gdańsku, dokąd udał się celem operacji, śp. ks. proboszcz Jan Batke z Radomna, w 75 roku życia, a 51 roku kapłaństwa. Przez 36 lat pracował śp. ks. Jan Batke jako proboszcz radomski z całem poświęceniem dla Kościoła i społeczeństwa. Dnia 14. kwietnia rb. obchodził w cichości 50-letni jubileusz kapłaństwa. Społeczeństwo traci jednego z najlepszych obywateli, który pracował wszędzie, gdzie tego sprawa ojczysta wymagała, przemawiał na wiecach i zebraniach, przewodniczył różnym zjazdom, szerzył cnotę oszczędności, napominał do pielęgnowania języka i obyczajów narodowych oraz umiłowania ziemi ojczystej, karcił sprzedawczyków, słowem, był prawdziwym sługą Bożym i wzorem obywatela-polaka. Z natury skromny, nie wysuwał się nigdzie, nie dbał o zaszczyty, lecz pracował i działał spokojnie, acz sumiennie i rzetelnie, jak każe duch Boży. Patronem kościoła w Radomnie jest król pruski, dla tego prawo do mianowania następcy ma naczelny prezes Prus Zachodnich.

— † **Wspomnienie pośmertne.** W wzrastających troskach a trudach codziennych i w wielkich obecnych chwilach przełomowych, odczuwa się zawsze niemniej żywo, gdy w społeczeństwie bić przestaje serce gorące. Takiem sercem bijącem pełnią uczuć szlachetnych, była ś. p. Józefa z Mlickich Frezerowa, którą złożyliśmy do grobu z żalem serdecznym. Bóg obdarzył ją szczodrze darami doczesnemi, a ona w zamian niosła bliźnim duszę szczerze oddaną, uczynną i miłosierną, jak rzadko. Wrażliwa i wdzięczna za dary Boże, dzieliła się niemi hojnie i chętnie, uprzyjemniając, ułatwiając życie drugim! — Miłowała piękno w przyrodzie — w sztuce, w otoczeniu całem. I harmonijne tony muzyki i barwne kwietniki w własnem lub obcem ustroniu i wszystko co ładne i podziwu godne budziło w niej zachwyt szczery i radosny.

Prostota w obcowaniu z ludźmi, chęć przysłużenia się — wierność w przyjaźni — gościnność niezwykła czyniły ją ideałem sąsiadki. Bystrość sądu, delikatna trafność pojęć, żywotność myśli i żywość słowa uzupełniały jej towarzyskie zalety. Przytem odznaczała się stałością — odwagą przekonań, szanowaniem opinji, potrafiła piętnować zło, a dom swój utrzymać na wysokim poziomie zasad chrześcijańskich.

Rozumnem sercem i zapobiegliwą wspaniałomyślnością ogarniała potrzeby podwładnych — instytucji dobroczynnych — i ludu roboczego. Z starannie i ślicznie wykończonego Brzyskorzystewka, dążyła często do oddalonego, lecz ukochanego przez nią rodzinnego Ossówca; i tu i tam dbała o rozwój, o dobrobyt dzierżonych przez siebie włości. — radziła, wspierała „przeszła, dobrze czyniąc".

Jako polka gorzała najświętszem uczuciem, zasadą niezłomną, zapatrywaniem nieugiętem i palącem pragnieniem lepszej przyszłości!

Były ciężkie dni boleści w jej życiu, ale wiara serdeczna — myśl o otoczeniu — myśl o obowiązkach rodzinnych i zawodowych, wzmacniały jej przyrodzony hart. Troska o najbliższych — o najdroższych dodawała energji i nowych sił skołatanemu sercu. Lecz to serce czuło za żywo, za gorąco — zbyt dbała o drugich — za mało o siebie, aby ostać się mogło czasom obecnym. Ledz musiała, nie powitawszy pełni jutrzenki....

Kirem żałoby pokryty dwór Brzyskorzystewski niech przechowa w jak najdłuższe lata pamięć tej drogiej nam wszystkim postaci, — „Tej, która miała serce i patrzała w serce". Żyjemy w czasach, gdzie tak prędko, tak boleśnie prędko — tak gorzko niezrozumiale zapomina się tych, do tak niedawna lubianych, cenionych, dziś do Wieczności przeszłych! Uznaje się zalety żyjących, a przeocza się zasługi, poświęcenie, zaparcie tych, którym młodzi pomyślność zawdzięczają!

Więc polecając Opatrzności Bożej duszę opłakiwanej dziś przez nas Zmarłej, wryjmy zarazem w serca stałą — wierną — uznania pełną pamięć drogiej Jej osoby!

— † **August Rodin.** Według nadeszłej wczoraj wiadomości, zmarł w Paryżu w sobotę 17. bm. o godz. 6 rano na zapalenie płuc August Rodin, jeden z najpotężniejszych twórców artystycznych swego wieku, jeden z najsomodzielniejszych „poszukiwaczy" w sztuce, jacy istnieli kiedykolwiek, pierwszy wielki odrodziciel rzeźby od wielu wieków. — Rodin urodził się w Paryżu 4. listopada 1840 roku. Do rozwoju swej genjalności w rzeźbie, swego znaczenia epokowego i wielkości doprowadził Rodin po latach olbrzymich wysiłków i zmagań w dziedzinie techniki. Wystarczy wspomnieć, że poświęcił on dwadzieścia lat swego życia jedynie w celu przygotowania się do twórczości. Studjując sztukę grecką, pracował jako prosty kamieniarz i poznawał właściwości kamienia. Dopiero po tak gruntownej pracy przygotowawczej zabrał się do wykonania olbrzymich swych zamysłów rzeźbiarskich. W rezultacie stworzył on arcydzieła, które w podziw wprowadziły świat cały, i które zrewolucjonizowały zupełnie dotychczasowe pojęcia o rzeźbie. Do najwybitniejszych dzieł Rodina należą: »Wiek żelazny«, »Mieszczanie z Calais«, »Myśliciel«, »Pocałunek«, »Jan Chrzciciel«, »Brama piekielna«, »Wieża pracy«, pomniki Balzaca i Wiktora Hugo, wspaniałe biusty Proust'a, Rocheforte'a, Falgniere'a itd. Wszystkie swoje dzieła, jako też zbiory rzeźby antycznej wartości około 2 miljonów franków ofiarował w roku zeszłym na własność Rzeczypospolitej francuskiej. Zbiory te umieszczono w pałacu Birona, a koszt ich utrzymania ponosi skarbiec państwa.

Kronika prowincjonalna.

— * **Gniezno.** (Towarzystwo Kupców). Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę dnia 21. listopada rb. o godz. 8 i pół wieczorem w cukierni p. Posłusznego. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu. 2) Komunikaty zarządu. 3) Wzmianka o zamykaniu składów połączonych z piwiarniami. 4) Referat o książkach adresowych. 5) Wnioski i wolne głosy. 6) Przyjęcie nowych członków. Prosimy usilnie, aby także Panie licznie przybyły.

Zarząd Towarzystwa Kupców w Gnieźnie.

— * **Gniezno.** (Towarzystwo Samopomocy Nauk żeńskiej.) Zwyczajne zebranie odbędzie się w czwartek 22. bm. Na program wieczoru składa się wykład oraz inne ważne kwestje. Zebranie rozpoczyna się o godz. 7. i pół. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

— * **Gniezno.** (W uzupełnieniu) wiadomości o uroczystym obchodzie 300-letniej rocznicy założenia konferencji żeńskich św. Wincentego a Paulo podajemy program obchodu świeckiego w niedzielę 25. bm. o godz. 8 na sali Hotelu Europejskiego. Uroczystość uświetni swem przemówieniem Najprzew. ks. biskup Kloske. Odczyt o „Życiu i działalności św. Wincentego" wygłosi ks. prałat Okoniewski z Kościelca. Deklamacje, gra na skrzypcach p. prof. Piotrowskiego z akompanjamentem p. H. Zellnerówny z Poznania, oraz chóry pod wytrawną batutą ks. dyr. Tłoczyńskiego dopełnią wieczoru.

— (Przejechany.) Przez kolejkę przejechany robotnik Kozłowski z Chwaliszewa, doznał ran ciężkich i został odstawiony do lazaretu.

— * **Wągrowiec.** (Trzechsetletnia rocznica.) Towarzystwo miłosierdzia w Wągrówcu obchodzi dnia 25. bm. 300-letnią rocznicę założenia Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w następujący sposób: 1) Uroczysta wotywa w kościele farnym o godzinie pół do 9. Podczas niej przystąpią panie miłosierdzia oraz biedni wspólnie do komunji św. Po mszy św. będzie kazanie o św. Wincentym. 2) O godz. 10 bezpłatne śniadanie na sali p. Wierzejewskiego dla 150 ubogich. Usługiwać będą panie miłosierdzia. 3) Wieczorem o godzinie 8 na sali p. Wierzejewskiego obchód z prologiem, odczytem, dwoma obrazkami scenicznemi i deklamacjami.

— * **Jarocin.** (Potrzeba kółka rolniczego.) Jarocin jest miastem przedewszystkiem rolniczem; najstarsze rody zasiedziałe, do dziś dnia roli się trzymają, handel i rzemiosło w ostatnich latach dopiero się rozwinęły ale to jednynie za przyczyną ludzi przybyłych dla których istnieje tu przydomek piękny „włozek". Sądząc więc potem, możnaby przypuszczać, że sprawy rolnictwa tyczące, mieszczan rolników jarocińskich na walnem zenajmniej jednak o zainteresowaniu tem nie świadczyła prawie zupełna nieobecność mieszczan rolników jaorcińskich na walnem zebraniu kółek rolniczych ubiegłej niedzieli. Byliby tam niejedną zdrową myśl usłyszeli i bodaj czy następstwem tego nie byłoby założenie kółka rolniczego dla Jarocina. Miasto z tak dogodnem połączeniem kolejowem, w którem pozatem mieszka około 2 tys. urzędników kolejowych powinno gospodarstwo rolne zastosować do wymagań nowoczesnych. Pola podmiejskie powinno się zamienić w ogrody warzywne i sady, jak to dzieje się w Ciświcy niedalekiej, gdzie okupili się chałupnicy za pieniądze zapracowane w Westfalji, w której również nauczyli się wartości ogrodowego uprawiania ziemi podmiejskiej. Kółko rolnicze w Jarocinie mogłoby w tym kierunku wiele zdziałać. Przez nie możnaby również przeprowadzić racjonalną hodowlę drobiu, która dziś tak wspaniale się opłaca. Kiedyś w każdym prawie ogrodzie były w Jarocinie pszczoły, a dziś kto je ma? Jak wyglądają nasze sady jarocińskie? Sad, hodowla drobiu, ogród warzywny to właściwie kobiecy dział gospodarstwa, czyż więc dla tego choćby działu nie warto było założyć kółka, w którem liczne panie jarocińskie mogłyby nabyć potrzebnych wiadomości. Umiejętna oraz intensywna praca w gospodarstwie kobiecym, tak zaniedbanem, przynosi więcej niż pisanie w biurach, a przytem w gospodarstwie domowem kobieta nie ma nad sobą przełożonego.

Wobec tylu korzyści miarodajne osoby może zechcą pomyśleć o wykonaniu myśli tutaj wyrażonej.

— (Dla biednych.) Pani Drowa Skarżyńska z Prusinowa przysłała Tow. św. Wincentego a Paulo w Jarocinie dwie hele kapusty, którą rozdano 150 rodzinom niezamożnym. Szlachetny ten uczynek niewątpliwie zachęci właścicieli gospodarstw podmiejskich, a więc obywateli Jarocina, oraz okoliczne dwory do podobnych ofiar celem ulżenia niezamożnym członkom naszego społeczeństwa, którym nie z ich winy tak trudno teraz o żywność.

— * **Kcynia.** (Polowanie z naganką) Na polowaniu w Dębogorze zastrzelono 16 lisów i 50 sztuk innej zwierzyny.

— * **Toruń.** (Samobójstwo dwojga ludzi.) Zeszłej niedzieli otruli się wspólnie zecer Jan Fleischer z Berlina liczący lat 32 i Helena Markowska z Torunia mająca lat 21.

— * **Grudziądz.** (Wieczornica Towarzystwa »Oświaty«.) W zeszłą niedzielę odbyła się wieczornica towarzystwa »Oświata« w Grudziądzu. Zgromadziła się dosyć pokaźna liczba uczestników. Przedstawiono sztuczkę „Żyd w beczce". Panienki popisywały się pięknemi deklamacjami.

— * **Pięczkowo.** (Dyjamentowe godv.) W dniu 24. bm. obchodzi gody dyjamentowe p. Kazimierz Stasiak wraz z małżonką swoją Katarzyną. Uroczystość kościelna i rodzinna odbędzie się w Śnieciskach, gdzie szanowni jubilaci posiadają gospodarstwo. Składamy im nasze życzenia serdeczne. Red.

— * **Pelplin.** (Wielki pożar) wybuchł w sobotę rano o godzinie 4 i pół w mieszkaniu organisty tumskiego p. Hermańczyka. Spłonęła lewa część tak zw. domu choralistów. Ogień srożył się tak szybko, że dwie rodziny, w tem także p. Hermańczyka, straciły wszystkie meble, pościel, ubrania, bieliznę; wyratowały tylko swe życie. Dwaj słudzy tumscy, mieszkający na parterze, zdołali większą część swych mebli wyratować. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar na nowo, i potrzeba było wielkich starań ze strony miejscowej straży ogniowej, by uchronić od pożaru prawą część domu choralistów, którą już płomienie zaczęły obejmować. Ostatecznie po dłuższych wysiłkach zdołano pożar umiejscowić. Mieszkańcy ponoszą wielkie straty, gdyż niektórzy z nich nie byli wcale zabezpieczeni. P. Hermańczyk odniósł znaczne poparzenia na rękach i głowie i znajduje się w domu chorych. Przyczyna pożaru nieznana.

— * **Zblewo.** (Odroczony obchód.) Z powodu przeszkód nieprzewidzianych obchód kościuszkowski, który miał odbyć się zeszłej niedzieli odłożono na niedzielę, dnia 2. grudnia rb.

— * **Żory.** (Księża germanizatorzy.) Pod tym nagłówkiem podaliśmy niedawno artykuł omawiający stanowisko duchowieństwa na Śląsku wobec uprawnionych dążeń narodowych ludu śląskiego. Nowy przyczynek do sprawy tej przynosi »Gazeta Ludowa« z Katowic, której przesłano korespondencję z Żor (Sohra), z żalami na stosunki w tamtejszej parafji katolickiej przeważnie polskiej. Według sprawiedliwości nabożeństwa główne mają się odbywać kolejno po polsku i po niemiecku, jednak w ostatnim czasie odbyły się cztery razy główne nabożeństwa po niemiecku, polscy parafjanie musieli się zadowolić ranną mszą św., a przecież do parafji żorskiej należą sąsiednie wsię i żony gospodarzy nie mogą przybyć na ranną mszę św. ze względu na daleką drogę i konieczne prace około dobytku itd. Od czasu urzędowania obecnego księdza proboszcza nikt z parafjan polskich nie przypomina sobie, iżby w wielkie święta, w Boże Narodzenie, Wielkanoc, w Boże Ciało itd. odbyło się główne nabożeństwo po polsku.

Kronika sądowa.

— * (b) **Ukarany koniokrad.** Niepoprawny i znany koniokrad, kowal Jan Barylski, znajdujący się obecnie we więzieniu śledczem w Bydgoszczy, skradł w jesieni 1916 r. posiedzicielce Goerkowej w Silnowie konia wartości 2500 mk. Obecnie skazała go Izba karna w Grudziądzu za tę kradzież na 4 lata domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych.

— * (sw.) **Na tysiąc marek grzywny** względnie 100 dni więzienia skazał sąd ławniczy w Kościerzynie posiedziciela Franciszka Eliszewskego z Sumlisu. E. zabijał bez pozwolenia świnie, woły i cielęta a mięso sprzedawał po cenach lichwiarskich do Berlina.

— * (sw.) **Droga gęś.** Właścicielka Julianna Kaligowska z Lisewa żądała za gęś ważącą 10 funtów 100 marek. Izba karna w Grudziądzu skazała ją za to na 200 marek grzywny względnie 20 dni wiezienia.

— * **Kara dla kolejarza-złodzieja.** Donosiliśmy, że na dworcu Śląskim w Berlinie aresztowano szereg kolejarzy, przychwytanych na złodziejstwie. Jeden z nich stawał w tych dniach przed III. Izbą karną w Berlinie, oskarżony o kradzież z dworca towarowego. Oskarżony, niejaki Fallmer, próbował otworzyć złożone tam skrzynie i wreszcie z jednej z nich wydobył 6 puszek mleka kondensowanego, które sobie przywłaszczył. Uważając nieuczciwość urzędnika kolejowego za czyn godny bezwzględnej kary wydał sąd wyrok na rok więzienia przy natychmiastowem aresztowaniu.

Wiadomości z dalszych stron.

— **Dwudziestoletnia rocznica.** »Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich« pod opieką św. Stanisława w Neukoelln, obchodziło dwudziestą rocznicę istnienia swego. Obchód rocznicy połączono z obchodem Kościuszkowskim. Zebranych powitał prezes p. Bidaszewski. Potem dzieci małe zaśpiewały pieśń „Patrz Kościuszko na nas z nieba". Nastąpiło sprawozdanie dające pogląd na dwudziestoletnią przeszłość towarzystwa. Mowę okolicznościową wygłosił delegat Związku Towarzystw Polskich. Dalsza część obchodu składała się z deklamacji, przedstawienia amatorskiego i odśpiewania hymnu narodowego.

— * **Kradzież pieprzu za 300 000 marek.** Podczas transportu koleją z Amsterdamu do Monasteru zginął ładunek pieprzu w ilości 7000 kilo, wartości 300 000 mk. Pieprz przeznaczony był do Warszawy. Towar zapakowany był w 23 beczkach, z tych 22 zawierały pieprz czarny, a jedna pieprz biały. Na wyśledzenie złodziei przeznaczono 20 000 mk. nagrody.

— * **Kradzież trzech wagonów tabaki.** W drodze z Białogrodu do Bodenbach rozbili złodzieje trzy wagony, zawierające tabakę rumuńską dla Niemiec i zabrali towar wartości 300 000 koron.

— * **Akcja hr. Ledóchowskiej.** W czwartek wieczorem hr. Ledóchowska przemawiała w Kopenhadze po raz trzeci, tym razem w sali odczytowej wydawnictwa „Politiken". „Piękna jej wymowa, pisze „Politiken" — i pełne temperamentu wystąpienie porwało wszystkich słuchaczy, wykład przerywano spontanicznemi oklaskami. Polska pozyskała wczoraj wielu nowych przyjaciół".

— * **W sprawie praktyk dla uczniów niższych szkół rolniczych.** Z Warszawy piszą nam: Z końcem roku kalendarzowego kończą swoje zajęcia jednoroczne szkoły rolnicze, prowadzone przez Centr. Tow. Rolnicze. Z pośród wychowańców tych szkół niektórzy, ze względu na stosunki rodzinne nie mogą osiąść odrazu na własnym zagonie, pragną więc tymczasowo wykształcić się bardziej w zawodzie rolniczym, mianowicie odbyć praktykę. Wobec tego zwracamy się do rolników z gorącą prośbą o zgłaszanie zapotrzebowań na praktykantów. Zaznaczyć tu należy, że bardzo znaczna większość wychowańców niższych szkół rolniczych są to synowie drobnych rolników, którzy pracę swoją, jako praktykanci ofiarowują za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia należy skierować do Kuratorjum Szkolnego C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Rozmaitości.

— **Wyrób przędzy papierowej w Niemczech** rozwinął się w ubiegłym półroczu nadzwyczaj szybko. Sposoby przędzenia i tkania coraz bardziej się udoskonala. Ludność niemiecka doskonale się zastosowała do tego środka zastępczego i przędzalnie i tkalnie są wprost zasypane zamówieniami, tak, że z trudnością mogą im nadążyć. Dziennie produkuje się w Niemczech 200 miljonów kilogramów przędzy papierowej. Widoki zarobku tej gałęzi przemysłu papierowego nie należą do najgorszych, jednakże nie można się spodziewać miljonowych zysków. Zdołano prawie w zupełności zastąpić przędzą papierową brakującą jutę i bawełnę. Położenie rynku przędzy papierowej jest obecnie w pewnym stopniu krytyczne, ponieważ w dniu 23. października r. b. rząd niemiecki obłożył aresztem wszelkiego rodzaju papier przędzalniczy, przędzę papierową, przędzę z celulozy i szpagat papierowy. Wprowadzono zgłaszanie produkcji przędzy papierowej „Wojennemu wydziałowi surowców". Od dnia 5. listopada rb. sprzedaż wyrobów z przędzy papierowej jest tylko dozwolona za specjalnemi „kartkami."

Tkaniny papierowe dadzą się doskonale farbować i drukować w różne desenie. Rozwój tej gałęzi przemysłu wykaże to, że na niedawno odbytej wystawie tkanin papierowych we Wrocławiu obroty przekraczały sumę 15-tu miljonów marek. (»Zeitschrift fuer Deutschlands Buchdrucker«.) (b)

Z naszych czasopism.

»Tygodnik Ilustrowany« nr. 43 zawiera m. in.: Włodzimierz Dzwonkowski, Kościuszko w Galicji jesienią 1792 r. — Tekla Knokówna, Jesień do mnie idzie (poezje). — Jan Grzywiński, Podziemny Wawel. — K. Zebrzydowski, Z salonów Zachęty. — W. Perzyński, Małe szyldy. — Obchody Kościuszkowskie. — Nowe wydania. — Na dobie. — Kurjer literacki i 22 ryciny w tekście.

Nr. 44 zawiera m. in.: Rada Regiencyjna do Narodu Polskiego. — Intromisja Rady Regiencyjnej. — Marja Konopnicka, Groby wy nasze, ojczyste groby (poezje). — Czesław Jankowski, Wieczory Warszawskie. — Hołd Naczelnikowi. — Nowe wydania. — Kurjer literacki. — Bibljografja. — Nekrologja oraz 22 ilustracje w tekście. — W feljetonie obu numerów dalsze ciągi powieści :Łozińskiego Wł. „Pierwsi Galicjanie" i A. Dorringtoma, »Przygody kapitana Havesa« (ilustr.)

Skład główny w księgarni M. Niemierkiewicza w Poznaniu.

10. ciągnienia 5. kl. 9. pruskiej południ.-niem eckiej (286 królewsko-pruskiej) loterji klasowej.
Ciągnienie z dnia 19 listopada 1917.

Na każdy ciągniony numer padły dwie równe wygrane, to po jednej na losy o równych numerach w obu oddziałach w I. i II.

(Bez gwarancji) (Przedruk wzbroniony).

W ciągnieniach przed południowych padły wygrane ponad 240 mk.

188 Gewinne zu 500 M 68 105 195 648 11409 12689 17329 21042 25779 25720 28332 33787 37120 39793 40770 41182 44435 44710 45029 49837 51842 55838 55765 59319 59386 59375 59419 71789 72519 74330 74317 75299 75827 78171 78532 78198 78208 78041 85174 86897 94522 100279 102479 104316 108526 110496 122151 123349 129330 132278 134104 137735 140735 142393 144430 145513 149671 150101 154197 157208 159482 159868 160033 164404 168511 170037 170329 174853 179057 180310 181019 181427 187237 188409 188370 189838 190285 190527 190542 193053 194019 194000 194451 198858 198711 201054 211491 211783 213219 213279 225522 224257 224428 228042

148 Gewinne zu 1000 M 2328 4930 9081 9220 9340 9370 10941 14785 16100 17098 19098 25837 27541 31502 33863 38433 39019 41401 42300 49701 51154 52073 53190 54783 57558 59856 59897 60808 60035 60000 60737 60047 71783 73168 73951 79033 79744 80119 87124 88549 90981 93140 93864 94027 100008 100525 102528 102001 104500 111025 111878 114080 117803 118307 125037 124073 125845 126270 127001 129208 130208 140930 142562 146905 147038 148007 148985 150259 156316 165708 169530 170000 170589 172361 172871 172263 172000 173416 175558 177013 177033 178930 183917 183402 184035 187078 187578 188505 192854 194483 207315 207453 212405 214158 214818 214959 216703 217148 219289 221564 222611 223239 226425 228419 229791 232442

W ciągnieniach po południowych padły wygrane ponad 240 mk.

8 Gewinne zu 5000 M 55635 77927 109273 164630

54 Gewinne zu 3000 M 7738 8024 10003 10951 15041 10008 25452 40747 51542 52003 57044 59024 60473 67957 83307 95818 97134 101878 125253 128018 134021 140575 158208 160417 160371 160877 000000

182 Gewinne zu 1000 M 3008 5700 10150 21411 24572 27454 30402 35251 37184 37202 40828 40847 50230 54104 54008 61448 62003 62021 77147 77207 80108 80500 80648 80000 84598 84950 85004 89020 91078 99440 97506 99187 101242 102043 114038 118789 117115 117449 122507 124511 127160 127201 129006 134050 139057 139650 147000 148582 147009 150001 150844 150184 171207 182255 182410 187108 189419 191002 195318 196023 199300 201164 202231 209078 199202 201076 199201 199295 197280 201278 201985 209718 209001 209510 209753 222903 223210 229002 230198 232404

217 Gewinne zu 500 M 3547 3004 4981 5453 8340 9370 10941 14785 16100 17098 19098 25837 27541 31502 33863 38433 39019 41401 42300 49701 51154 52073 53190 54783 57558 59856 59897 60808 60035 60000 60737 60047 71783 73168 73951 79033 79744 80119 87124 88549 90981 93140 93864 94027 100008 100525 102528 102001 104500 111025 111878 114080 117803 118307 125037 124073 125845 126270 127001 129208 130208 140930 142562 146905 147038 148007 148985 150259 156316 165708 169530 170000 170589 172361 172871 172263 172000 173416 175558 177013 177033 178930 183917 183402 184035 187078 187578 188505 192854 194483 207315 207453 212405 214158 214818 214959 216703 217148 219289 221564 222611 223239 226425 228419 229791 232442

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 17. listopada zgłoszono:

Zgony:

Em. urzędnik sądowy Ferdynand Friese 75 lat. Dekarz Jerzy Weitschat 55 lat. Stróż Franciszek Nowak 45 lat. Robotnik Sebastjan Nowak 76 lat. Robotnica Katarzyna Sarbaczewska 49 lat. Żołnierz, zwrotniczy kolejowy Robert Franzke 38 lat. Robotnik Józef Banaszak 25 lat.

Gorsety i podstaniczki, Dobre fasony! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.